

Nowa Polska

rodzi się
wysiłkiem
całego narodu

Przemówienie
Premiera

J. Cyrankiewicza

w hucie

„Kościszko”

NA uroczystości uruchomienia pieca „B” w hucie Kościszko, wygłosił przemówienie Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz. Niżej podajemy fragmenty przemówienia Premiera.

HISTORIA Waszej Huty i historia zbudowania tego wielkiego pieca, to w wielkim skrócie historia gospodarki naszego kraju na przełomie dwu epok, a równocześnie obraz i symbol tego, co się dzieje dzisiaj w całej Polsce. Krótko mówiąc, to historia wielkiej przemiany, którą przeżywa cała Polska.

Los huty zmienia się, tak jak zmienia się los całej Polski. Nigdy jeszcze nie panowało w tych murach takie tempo pracy, nigdy jeszcze nie ożywał jej taki twórczy duch. Wyrazem tego tempa i tego ducha jest wielki piec „B”, który dzisiaj zadumany zaczyna pracować dla Polski, dla ludu polskiego.

Piec „B”, przy trzykrotnie wyższej produkcji, zatrudni przeszło trzykrotnie mniejszą liczbę ludzi. Taka jest droga rozwoju naszej gospodarki socjalistycznej, mechanizacji, racjonalizacji, ulepszania procesów wytwórczych — wyrecze nie człowieka przez maszynę i automatyzację wszędzie tam, gdzie jest to możliwe, użycie mu i odciążenie go od najbardziej znojących i szkodliwych dla jego zdrowia prac. Piec „B” jest dziełem polskich robotników, konstruktorów i inżynierów. Ich to wysiłek, ich to pomysłowość i twórcza praca konstrukcyjna stworzyła jeden z największych w Europie wielkich pieców. Ich to wysiłek i pomysłowość zapewniła mu wysoki poziom techniczny. Nasz wielki sąsiad i sojusznik, kraj zwycięskiego socjalizmu — Związek Radziecki, przyszedł nam z pomocą w sprawie najtrudniejszej, dostarczając urządzenie mechanizacji i automatyzacji pieca.

TAKA jest historia pieca, taka jest historia każdej wielkiej inwestycji przemysłowej w Polsce Ludowej.

Tworzy się nowy człowiek, człowiek budownictwa socjalistycznego. Nowa Polska, Polska (Dokończenie na str. 5)

Naród polski odpowie

agentom
imperialistów
jeszcze ściślej
skupieniem się
wokół Partii i Rządu

Przemówienie
ministra

J. Tokarskiego

MIN. przemysłu ciężkiego Julian Tokarski, w przemówieniu wygłoszonym na uroczystości otwarcia pieca „B” w Hucie „Kościszko”, oświadczył m. in.:

URUCHOMIENIE w dniu dzisiejszym największego wielkiego pieca w Polsce jest wielkim świętem dla całego przemysłu, jest chlubą i dumą przemysłu hutniczego. Ten największy dotychczas w naszym kraju wielki piec, zbudowany przez polskich inżynierów przy pomocy ludzi Związku Radzieckiego i uruchomiony prawie pięć miesięcy przed terminem, jest najdobitniejszym dowodem niebywałego rozwoju naszego przemysłu, naszej gospodarki narodowej. Jest dowodem, że polska klasa robotnicza, a wraz z nią cały naród, śmiało i zwycięsko realizują Plan 6-letni, budując zryb socjalizmu w Polsce Ludowej.

By zbudować Polskę Socjalistyczną musimy przede wszystkim zwiększyć produkcję. Od przemysłu ciężkiego, a w szczególności od przemysłu hutniczego, nasz kraj wymaga więcej stali, więcej obrabiarek, maszyn, traktorów, samochodów.

(Dokończenie na str. 5)

Cena 15 gr. Wydanie A



N 218
(1770)

Rok IV

Kraków, Wtorek 14 sierpnia 1951 r.

Nowe zwycięstwo budowniczych socjalizmu PŁOMIEN POKOJOWEJ PRACY rozgorzał w potężnym piecu „B”

Radosne uroczystości w hucie „Kościszko”

W DNIU 12 bm. zapłonęły ognie w największym i najnowocześniejszym w Europie, wielkim piecu „B” wybudowanym w hucie „Kościszko” w Chorzowie. Piec został uruchomiony na 4 miesiące i 18 dni przed terminem. Dzień ten był wielkim zwycięstwem bohaterów budowniczych tego giganta hutniczego i całej polskiej klasy robotniczej.

Zdradcy znajdują się poza społeczeństwem Pogardę i nienawiść dla agentów imperializmu wyraża cały naród

NIE ma ani jednego uczciwego Polaka — mówią na tysiącach zebranych robotnicy, chłopcy, inteligenci — którzy nie odgrzyźliby się nienawiścią i pogardą od zdrajców narodu, zasiadających na ławie oskarżonych w procesie dywersyjno-spiegowskiej szajki w Wojsku Polskim. Całe społeczeństwo wyraża głęboką wdzięczność Rządowi i Partii za wykrycie bandy szpiegów, a jednocześnie postanawia wzmocnić czujność w walce z wrogami socjalizmu, w obronie pokoju. Całe społeczeństwo woj. krakowskiego złączyło się w mocnym oskarżeniu i potępieniu szpiegowskiej klikki.

W KRAKOWIE i całym województwie w dalszym ciągu odbywają się masowe zebrania, na których robotnicy jednogłośnie potępiają podłą, dywersyjną robotę zdrazieckiej klikki szpiegowskiej. Omawiając działalność poszczególnych oskarżonych, robotnicy, pracownicy umysłowi, technicy, inżynierowie domagają się surowego wymiaru kary dla zbrodniarzy.

W Nowej Hucie odbyły się liczne zebrania i dyskusje na temat procesu warszawskiego. Robotnicy i pracownicy umysłowi uchwaliли rezolucję potępiającą zdrajców Polski Ludowej.

Dwory, to ważny obiekt Planu 6-letniego, tutaj rozwija się nasz potężny przemysł chemiczny. Liczne zgromadzone załoga zakładów dała wyraz swemu oburzeniu na zdrajców własnego narodu.

Referat wygłosił poseł Łabuz, po czym zabierali głos liczni robotnicy.

ROBOTNICZY słynnego krakowskiego „Semperitu” masowo zebrali się dla omówienia procesu. Po referacie głos zabierało wielu dyskutantów. Wszyscy oni żądali surowej kary dla zdrajców narodu polskiego.

Pierwsze wiadomości o zebraniach gromadzkich, poświęconych procesowi warszawskiemu, otrzymaliśmy z powiatu miechowskiego. Odbyły się tutaj w ciągu niedzielnego popołudnia masówki, na których ludność wiejska wyrażała się z oburzeniem o zdrajcach narodu polskiego i Polski Ludowej.

W DNIU uroczystości, od rana wszystkimi bramami huty „Kościszko” płynęły na plac przed nowym wielkim piecem tłumy hutników, budowlanych, górników i robotników z miejscowych zakładów pracy. Punktualnie o godz. 10, przy dźwiękach Hymnu Narodowego, przybywa owacyjnie witany przez rzesze robotnicze Premier Józef Cyrankiewicz. Wraz z Premierem przybyli: minister Przemysłu Ciężkiego — Tokarski, minister Budownictwa Przemysłowego — inż. Cz. Babiński, wiceminister Przemysłu Ciężkiego — Zemański, wiceprzewodniczący CRZZ — Cwik oraz przedstawiciele Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Wojewódzkiej Rady Narodowej i władz miejscowych.

Na mównicę wstępuje naczelny dyrektor huty „Kościszko” — inż. Szafranski.

Mówi on o długiej i trudnej walce, jaką stoczyła załoga budowniczych pieca-giganta, o olbrzymich trudnościach, jakie w tej walce pokonano i odniesionych sukcesach; wykonano 300.000 m sześć. wykopów, założono 100.000 m sześć. żelbetu, zbudowano 15.000 ton konstrukcji, zainstalowano 4.000 ton maszyn, położono kilkanaście kilometrów torów kolejowych, około 25 km kabli siłowych, 10.000 m przewodów wodnych i gazowych, wmurowano ponad 10.000 ton materiałów ogniotrwałych.

Dostawy dla budowy pieca wykonane zostały przez ponad 20 hut i ponad 50 innych przedsiębiorstw.

Urządzenia z ZSRR

DUŻA część urządzeń mechanicznych i automatyzacyjnych dla gigantycznej inwestycji dostarczona została przez Związek Radziecki. Dzięki temu największy w Polsce agregat hutniczy został tak zmechanizowany, iż najszybsza praca ładowacza została całkowicie zastąpiona pracą maszyn, że pracę setek ludzi wykonywać będzie obecnie jeden człowiek, kierujący mechanizmami.

W PROSTYCH, roboczych słowach, przedstawiciel bohaterów załogi wielkiego pieca — monter Ignacy Makar przekazuje go załozce produkcyjnej. Za przedterminowe zakończenie budowy dzięki załozce budowniczych przewodników pracy wielkich pieców, stary doświadczony wytopiacz — Walenty Zieleniec.

Entuzjazm zebranych dobiega szczytu, kiedy na trybunie staje Premier Rządu RP — Józef Cyrankiewicz, kierując do załogi serdeczne pozdrowienia.

(Tekst przemówień Premiera Cyrankiewicza i min. Tokarskiego podajemy obok).

Odnaczenia budowniczych

PREMIER Cyrankiewicz dekoruje następnie produkcyjnych budowniczych wielkiego pieca wysokimi odznaczeniami państwowymi.

Order Sztandar Pracy II klasy otrzymują: naczelny dyrektor inwestycji huty „Kościszko” — Adam Kunz, naczelny dyrektor inwestycji Centr. Zarz. Przem. Hutniczego — A. Orłow, główny projektant wielkiego pie-

ca — S. Dykowski, dyr. nac. CZBud. Przem. — Jan Sitowski oraz kierownik robót „Mostostalu” — Józef Szewczyk. Złotymi Krzyżami Zasługi wyróżniono 36 produkcyjnych budowniczych. Srebrnymi i Brązowymi — 136.

W tym momencie na plac wpa- da sztafeta motocyklowa, wioząca pochodnię zapaloną u ognia pieca martenowskiego nowej stalowni huty „Częstochowa”. Przez wodniczą sztafete przodownik pracy z huty „Batory” — Edward Hadamki — podaje płonąca pochodnię Premierowi Cyrankiewiczowi, który wrzuca ją w otwór dyszy wielkiego pieca. Zajmuje się od niej płomieniem nagromadzone paliwo. Szu mi gorące powietrze tłoczone przez potężne turbodmuchawy. Pod wpływem tego podmuchu zapala się koks, którym wypełniony jest potężny kadłub wielkiego pieca.

Po stalowych szynach automatycznych urządzeń biega wózki naładowane koksem. Z kominów buchają kłęby gęstego dymu. Na placu przed wielkim piecem, wypuszczone z klatek zrywa się w niebo stado białych gołębi. Wraz z nimi płynie w górę z tysięcy ust potężny śpiew „Miedzynarodówki”.

Na trybunie staje znany w całym kraju i wytopiacz huty „Kościszko” — ZMP-owiec Henryk Kowol, odczytując ze wzruszeniem meldunek załogi do Prezydenta Bolesława Bieruta. (Tekst meldunku podajemy obok).

Piec „B” został uruchomiony. Nowy, potężny obiekt Planu 6-letniego włączył się do pokojowego budownictwa Polski Ludowej. Już wkrótce z czeluści tego hutniczego giganta popłynie nieprzerwana struga cenna surowca. Powstanie z niej stal na konstrukcje nowych budowli socjalizmu.

Wyrok w procesie organizacji dywersyjno-spiegowskiej w Wojsku Polskim

W PONIEDZIAŁEK dnia 13 bm. o godz. 17.50 po 11 dniach procesu przeciwko kierownikom dywersyjno-spiegowskiej organizacji działającej w odrodzonym Wojsku Polskim Najwyższy Sąd Wojskowy ogłosił wyrok skazujący oskarżonego Stanisława Tatara na dożywotnie więzienie, utratę praw publicznych i obywatelskich, praw honorowych na przeciąg lat 5 oraz przepadek całego mienia na rzecz skarbu państwa.

OSKARŻONEGO Mariana Ułnika na 15 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich, praw honorowych na przeciąg lat 5 oraz przepadek całego mienia na rzecz skarbu państwa, z zaliczeniem aresztu tymczasowego.

Oskarżonego Stanisława Nowickiego na 15 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich, praw honorowych na przeciąg lat 5 oraz przepadek całego mienia na rzecz skarbu państwa, z zaliczeniem aresztu tymczasowego.

Oskarżonego Franciszka Herma na dożywotnie więzienie, utratę praw publicznych i obywatelskich, praw honorowych na przeciąg lat 5 oraz przepadek całego mienia na rzecz skarbu państwa, z zaliczeniem aresztu tymczasowego.

Oskarżonego Jerzego Kirchmayera na dożywotnie więzienie, utratę praw publicznych i obywatelskich, praw honorowych na przeciąg lat 5 oraz przepadek całego mienia na rzecz skarbu państwa.

Oskarżonego Stefana Mossora na

Meldunek budowniczych huty „Kościszko” przesłany do Prezydenta RP Bolesława Bieruta

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
OBYWATEL BOLESŁAW BIERUTA
Warszawa

My, załoga przedsiębiorstwa budowlano-montażowego oraz załoga huty „Kościszko”, przesyłamy Ci meldunek o uruchomieniu dla dobra Polski Ludowej, na 142 dni przed terminem, największego obiektu drugiego roku Planu 6-letniego, wielkiego pieca „B”.

Każdy dzień przynosi nam nowe sukcesy na polu budownictwa socjalistycznego w naszej Ojczyźnie.

My, robotnicy, skupieni wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Rządu Ludowego pod Twoim przewodnictwem, kroczymy do coraz nowych zwycięstw w walce o pokój i realizację Planu 6-letniego.

Tylko dzięki władzy ludowej stało się możliwe wykonanie w tak krótkim czasie wielkiego pieca „B”, który jest dziełem polskich inżynierów, techników i robotników.

Przy budowie wielkiego pieca „B” pamiętaliśmy o Twoich słowach. że „wcielając w życie nasz Plan 6-letni, budując podwaliny Polski Socjalistycznej, wykonujemy testament i urzeczywistniamy marzenia całych pokoleń polskich rewolucjonistów, Polaków, bojowników o wolność i sprawiedliwość społeczną”.

Budowa tak nowoczesnego i zmechanizowanego pieca stała się możliwa dzięki przyjacielskiej pomocy wielkiego sąsiada i sojusznika — Związku Radzieckiego, który dostarczył przedterminowo najnowocześniejszych i najbardziej skomplikowanych urządzeń mechanicznych i elektrycznych i przysłał doświadczonych inżynierów do pomocy w montażu.

Łamiąc trudności piętrzące się w trakcie budowy i montażu, pamiętaliśmy również, iż każdy dzień skrócenia prac — to cegiełka w umocnieniu pokoju.

Budowa ta jest jeszcze jednym dowodem wielkich sił twórczych, tkwiących w naszej klasie robotniczej.

Te siły twórcze w niwec obracają i obróca zakusy imperialistów anglo-amerykańskich i ich zbrodniczych agentów w Polsce, dążących do powstrzymania rozwoju gospodarczego naszego kraju.

Obywatelu Prezydencie, my, robotnicy — hutnicy, przyskakamy Ci, iż nie ustaniemy w wysiłkach, aby budowa Polski żelaza i stali postępowała coraz szybciej naprzód.

Damy coraz więcej surowki i stali dla budowy podstaw naszej szczęśliwej przyszłości, dla budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Niech żyje i rozkwita nasza Ojczyzna — Polska Ludowa!

Niech żyje awangarda klasy robotniczej, organizator zwycięstw narodu polskiego — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

Niech żyje nasz Prezydent, Przewodniczący Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Towarzysz Bolesław Bieruta!



W sobotę wyjechała do Berlina druga grupa uczestników III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. Na zdjęciu — dziecięcy zespół akordeonistów przy kopalni „Karol” w Orzegowie. (Fot. Grosz) (Fot. Grosz)

MS „Batory”

wyrusza
17 sierpnia
w swój
pierwszy rejs
przez dwa oceany
i cztery morza
do Indii

MS „BATORY” wyrusza 17 sierpnia pod dowództwem kpt. Cwiklińskiego w swój pierwszy rejs do Indii. Będzie on utrzy- mywał stałą łączność pomiędzy Polską, portami zachodniej Europy, Morza Śródziemnego, Bliskiego Wschodu i Indii.

Nowa trasa „Batorego” prowadzi przez porty Le Havre, Southampton, Gibraltar, (ewentualnie Malte i Neapol), Port Said, Suez, Aden, Bombay, Karachi i z powrotem. Podróż w obie strony wyniesie ok. 20.000 km i będzie

(Dokończenie na str. 5)

Reakcyjni zbrodniarze - agenci obcego wywiadu chcieli oddać Polskę na łup imperializmu

Druga część przemówienia prokuratora w procesie bandy dywersyjno-szpiegowskiej

WIEŻ z imperializmem nie stanowi jakiejś szczególnej nowości w stosunku do poprzednich procesów, na których przed Sądami Rzeczypospolitej odpowiadali wspólnicy dywersyjno-szpiegowskich i antyludowych kłanów oskarżonych.

Służba obcemu imperializmowi służyła czarną nicią poprzez wszystkie niemal procesy, związane z robotą reakcji w Polsce.

Dwie okoliczności natomiast stanowią szczególną cechę tego procesu, dwie okoliczności występujące tu po raz pierwszy — przynajmniej po raz pierwszy w formie tak dobitnej i wyraźnej.

Oskarżeni obecnego procesu usiłowali rozdzielić od wewnątrz Odrodzone Wojsko Polskie.

Odrodzone, Ludowe Wojsko Polskie — to ukochane dziecko narodu polskiego, to duma i chluba narodu polskiego.

Odrodzone, Ludowe Wojsko Polskie zrodziło się z wielkiego przewrotu społecznego, jaki dokonał się

w Polsce, zrodziło się dzięki walce polskich mas ludowych i dzięki pomocy Związku Radzieckiego.

To temu Odrodzonemu Wojsku Polskiemu zawdzięcza naród polski, że w godzinę zwycięstwa nad hitlerowskim faszystem Polska znalazła się w obozie zwycięzców, w obozie antyhitlerowskim.

Odrodzone, Ludowe Wojsko Polskie swą bohaterską walką i krwią, obficie przelaną u boku wielkiej Armii Radzieckiej, sformułowało sojusz między Polską Ludową, a Związkiem Radzieckim, podstawę wszystkich sukcesów narodu polskiego, gwarancję niepodległości Polski i szybkiego rozwoju Polski ku socjalizmowi.

Odrodzone, Ludowe Wojsko Polskie od pierwszej chwili swego powstania stało wiernie u boku mas ludowych w okresie walki o umocnienie władzy ludowej w kraju, zabezpieczając narodowi polskiemu możliwość pokojowej i twórczej pracy.

faktu dwulicowości oskarżonych i do zaliczenia go w poczet okoliczności szczególnie obciążających oskarżonych.

Musimy zastanowić się nad źródłami i przyczynami tego faktu, musimy ocenić go należycie, ustawić w świetle całokształtu toczącej się w Polsce walki klasowej, walki pomiędzy budującym swym, lepszym życiem narodem polskim, a resztkami polskich klas wyzyskujących, które przekształciły się w bazę imperialistycznych agencji w Polsce.

Dwulicowość zastosowana przez oskarżonych obecnego procesu po raz pierwszy jako szczególna metoda walki z ustrojem demokracji ludowej w Polsce, jako szczególna forma spiskowej i szpiegowskiej roboty reakcji polskiej — ta dwulicowość i obłuda wynikają nie z siły reakcji polskiej, lecz z jej słabości, z jej klęski.

Wynikają one ze wzrostu doświadczenia politycznego i świadomości politycznej narodu polskiego, z zespolenia wszystkich podstawowych warstw narodu wokół o-

bozu demokracji ludowej, z odporności narodu polskiego na reakcyjną propagandę.

Wynikają one z bankructwa poprzednich metod walki, z klęsk poniesionych przez reakcję polską i jej imperialistycznych protektorów.

Zatrzymajmy się przez chwilę przy tych klęskach. Dla poglądów głównego trzonu reakcji polskiej okres wojennego i okresu bezpośrednio po wojnie charakterystyczny jest dokument, który figuruje w dowodach rzeczowych.

Dokument ten — w którego opracowywaniu brali czynny udział osk. osk. Tatar i Kirchmayer — to referat Bora - Komorowskiego na posiedzeniu Krajowej Rady Po rozumiewawczej z dnia 14. 10. 1943 roku.

Referat ten zawiera niezwykle jasny wykład zasadniczej koncepcji łączącej wtedy najbardziej faszystowskie, najbardziej awanturnicze odłamy reakcji polskiej z pseudo - lewicą — łączącą Sosnkowskiego, Doboszyńskiego, Pełczyńskiego, Kopaszyńskiego, endeków, sanatorów i WRN-owców.

Obóz polskiej reakcji chciał przedłużyć okupację hitlerowską

Do czego sprowadza się ta koncepcja?

Po pierwsze pragnie ona podtrzymać jak najdłużej hitlerowską okupację w Polsce, aby do Polski dotarły anglosaskie wojska okupacyjne z Sosnkowskim i całą emigracyjną reakcją w ich ogniu.

„Nie możemy doprowadzić do powstania — mówi Bora - Komorowski — gdy Niemcy trzymają ciągle jeszcze front wschodni i osłaniają nas z tej strony... Nie możemy wywoływać powstania przeciwko Niemcom jak długo trzymają oni front rosyjski...”

Tak więc koncepcja Bora — to traktowanie hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy jako swego sojusznika przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Cytujemy dosłownie:

„...zdamy sobie sprawę, że walka z wojskiem niemieckim, stającą się w Polsce, a zwłaszcza po wracającym z frontu rosyjskiego przez Polskę do Rzeszy, odbiłaby się niekorzystnie na przebiegu powstania... powtarzam — chcemy tej walki uniknąć i dlatego wszędzie gdzie nie mamy pewności, że wojsko będzie się z nami biło, ograniczamy się do odpowiednio silnej obserwacji jego oddziałów...”

Bora - Komorowski nie ukrywa zasadniczego oblicza swojej koncepcji. Mówi on wręcz, że chce zachować hitlerowską okupację w Polsce, że chce przyjaznego stosunku do Wehrmachtu, przede wszystkim w celu ułatwienia sobie przyszłej walki ze Związkiem Radzieckim.

Cytujemy znowu dosłownie:

„...Musimy być przygotowani na stawienie zbrojnego oporu wojsku radzieckiemu, wkraczającemu do Polski”. To mówi Bora - Komorowski w chwili, gdy pod ciosami Armii Radzieckiej zaczyna pękać dławiąca Polskę hitlerowska machina wojenna. Mówi to wtedy, gdy żołnierze radzieccy obficie przelewają swą krew na polach walki z hitlerowskim, niesie wołność narodowi polskiemu, stwarza Polsce możliwość pomśnienia klęsk poniesionych w tragicznym wrześniu 1939 roku. Bora - Komorowski, wspólnik winowajców katastrofy wrześniowej, chce pchnąć naród polski w konflikt ze Związkiem Radzieckim, jedną siłą niosącą wołność narodom ujarzmlonym przez Trzecią Rzeszę, usiłując sprowadzić nas do haniebnej roli sojuszników hitlerowskiego Wehrmachtu.

Do spółki z militarystą niemieckim

Koncepcja jest jasna:

Spółka z militarystą niemieckim w tej czy innej postaci, na zewnątrz zaś kapitalistyczno-obszarniczo - faszystowska dyktatura — oto jej treść.

Koncepcja ta była jednak skazana na bankructwo, gdyż nie uwzględniała zasadniczych zmian, jakie zarówno w Polsce jak i w świecie dokonały się w ciągu lat międzywojennych i w okresie wojny z Hitlerem.

Koncepcja ta liczyła na powrót do Polski kapitalistów i obszarników w furgonach anglo - amerykańskiej armii okupacyjnej.

Była to koncepcja złudna, bo nie brała pod uwagę potęgi ZSRR, nie przewidywała że armie anglo-amerykańskie ugrzęzną w Ardenach wtedy, kiedy Armia Radziecka będzie już nie tylko za Wisłą, lecz

Oprócz wojny ze Związkiem Radzieckim Bora przewiduje w swym referacie jeszcze drugą wojnę — z polskimi masami ludowymi, z narodem polskim.

Cytujemy znowu dosłownie:

„...Zródłem zagrożenia będzie wielotysięczna masa Polaków wywołanych przez rządy okupanta, wtrąconych na dno nędzy lub pchniętych do bandytyzmu. Łatwo może ona podpaść pod kierownictwo komuny, operującej skrajnie demagogicznymi hasłami.

W tej masie łatwo będzie pobudzić skłonności anarchiczne, których rozpętaniu może zapobiec tylko wprowadzenie twardych norm bezpieczeństwa i porządku...”

Mniejsza o obelgi, którymi wytwórny bywałec torów wyścigowych obzuca robotników i chłopów. Zza obelg wyziera wyraźnie i niedwuznacznie strach przedstawicieli obszarnictwa i kapitału przed masami ludowymi, przed ich awangardą, rewolucyjną partią proletariatu, przed ludowo-socjalistyczną rewolucją w Polsce.

Zza tych obelg wyziera wyraźnie i niedwuznacznie tęsknota do terroru faszystowskiego, do zastąpienia niemieckich represji, niemieckiej Gestapo, rodzinnymi, polskimi, „twardymi” normami bezpieczeństwa i porządku” — sanacyjnego typu.

Pan Bora w swym przemówieniu nakreśla cały program wprowadzenia tych „norm”.

„...wyżej wyrażone poglądy skłaniają mnie do wyrażenia poglądu o konieczności wstrzymania się, w okresie walk o zabezpieczenie naszych granic, od wszelkich zamieszek, zdających się do wprowadzenia w tym okresie zasadniczej przebudowy naszego ustroju społeczno - politycznego, a tym bardziej od dążności do stworzenia faktów dokonanych pod tym względem siłą”.

Bora wysuwa tu szereg środków: „...przede wszystkim konieczne jest zorganizowanie już w konspiracji siły policyjnej w postaci jednolitej i sprężystej dowodzonej o silnego PKB (Państwowy Korpus Bezpieczeństwa). Nie do pomyślenia jest skuteczne paraliżowanie niebezpieczeństwa bez uprzedniego rozpoznania go, toteż konieczne jest zorganizowanie zawczasu sprężystego wywiadu wewnętrzne go”.

również za Odrą i Nysą Łużycką. Koncepcja ta liczyła na to, że uda się powstrzymać i zahamować walkę polskich mas ludowych o sprawiedliwość społeczną, o wywłaszczenie wielkiego kapitału i obszarnictwa.

Była to rachuba fałszywa, gdyż nie doceniała świadomości, dojrzałości politycznej polskich mas robotniczych i chłopskich, nie doceniała roli ich rewolucyjnej awangardy — Polskiej Partii Robotniczej.

Była to koncepcja skazana na bankructwo i w istocie rzeczy, koncepcja ta zbankrutowała w pełni.

Nie znaczy to, by próby realizacji tej koncepcji nie przyniosły wielkiej szkody narodowi polskiemu, nie utrudniły mu walki z najeźdźcą hitlerowskim, nie kosztowały go olbrzymich ofiar.

Na pierwszym miejscu wśród tych szkód i ofiar wymienić należy niewątpliwie spowodowanie powstania warszawskiego.

Wiadomo, że powstanie to wywołane zostało nie tylko bez uzgodnienia z Armią Radziecką, ale że było ono swym ostrzem skierowane przeciwko tej armii. Wiadomo, że celem jego — zgodnie z planem „Burza”, zgodnie z koncepcją wyłożoną przez Bora - Komorowskiego, w jego cytowanej przez nas mowie — było opanowanie Warszawy, zainstalowanie w niej rządu Mikołajczyka dla przeciwstawienia go PKWN-owi.

Wiadomo, że pewne koła Wehrmachtu skłonne były pójść na ten eksperyment i pertraktowały w tej sprawie ze sztabem Bora. Wiadomo również, że cały ten plan strategów spod znaku Mikołajczyka i Bora zbankrutował haniebnie, gdyż z jednej strony doły powstańcze potraktowały na serio walkę przeciwko hitlerowskiemu okupantowi, z drugiej zaś — kierownictwo Trzeciej Rzeszy nie chciało pójść na borowską koncepcję walki w słowach a sojuszu de facto, żądało formalnego zadeklarowania się po stronie hitlerizmu.

Materiały ujawnione w toku rozprawy sądowej dają cenny przyczynek do oświeślenia zagadnienia, jak dalece ówczesne kierownictwo AK i kierownictwo londyńskie uświadamiało sobie przestępczy charakter ich czynu.

Proklamując powstanie w sierpniu 1944 r. Bora - Komorowski działał zgodnie ze swoją zasadniczą antyradziecką i antyludową linią polityczną, lecz zarazem działał wbrew wszystkim przesłankom niezbędnym dla zwycięskiego powstania.

Działal wbrew nim, gdyż szło mu nie o wyzwolenie Warszawy, nie o

walkę z hitlerowskim okupantem, lecz o zbrodniczą, reakcyjną grą polityczną, o zbrodniczą dywersję przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Polsce Ludowej.

Demaskuje tę dywersję meldunek własny Bora do Sosnkowskiego wysłany dn. 14 lipca 1944 r., znajdujący się w aktach sprawy. W meldunku tym stwierdza Bora:

„Przy obecnym stanie sił niemieckich w Polsce i ich przygotowaniach przeciwpowstańczym, polegających na rozbudowie każdego budynku zajętego przez oddziały, a nawet urzędy w ogromne fortece z bunkrami i drutem kolczastym, powstanie nie ma widoków powodzenia”.

Rzecz jasna, że Bora-Komorowski mówi tu o swoim powstaniu, izolowanym od Armii Radzieckiej, nie związanym z jej planami operacyjnymi i przeciwstawnym tym planom.

Mimo tej zasadniczej oceny Bora widząc, że powstanie zakończy się klęską, decyduje się na powstanie warszawskie.

Bora zdaje sobie bowiem sprawę z faktu, że naród polski chce walki, że w obliczu ofensywy radzieckiej taktyka „stania z bronią u nogi” wobec hitlerowców jest potępiana przez większość narodu:

„...Bezczynność AK z chwilą wkraczania Sowieców na nasze ziemie nie byłaby równoznaczna z biernością kraju. Inicjatywę do walki z Niemcami da w tym wypadku PPR i znaczny odłam społeczeństwa może się przyłączyć do tego ruchu. Wtedy faktycznie kraj poszedłby na współpracę z Sowiecami, przez nikogo już nie hamowaną. Sowieci nie zastaliby na naszych ziemiach AK posłuszny rządowi i naczelnemu wodzowi, lecz swych zwolenników witających ich chlebem i solą...”

Łajdacka gra przeciwko narodowi

Armia Radziecka „znajduje się już nad Bugiem, wielką część społeczeństwa polskiego gotowa jest chwycić za broń, by wspólnie z nią wypędzić z Polski niemieckiego okupanta, powstanie narodu polskiego, związane organicznie z działaniami wojennymi Armii Radzieckiej ma wszelkie szanse zwycięstwa.

Cóż więc ma zrobić Bora - Komorowski, by zapobiec tak groźnemu wydarzeniu — wydarzeniu groźnemu zarówno dla Bora-Komorowskiego, jak i dla jego kontrahentów ze sztabu hitlerowskiego Wehrmachtu?

Sprowokować powstanie, izolować od działań wojennych Armii Radzieckiej, pchnąć ludność stolicy do walki wtedy, kiedy Armia Radziecka nie będzie jeszcze w stanie udzielić pomocy, doprowadzić do tego, by siły, które mogły zadać hitlerowcom skuteczny cios w porozumieniu z Armią Radziecką, spłynęły bezzilnie krwią w izolowanym wybuchu.

A wszystko to po to, aby stworzyć pozory ujawnienia się ekspozytury londyńskiego ośrodka emigracyjnego, aby na drodze takiego oszustwa uzyskać atut w pretensjach do władzy, w przywróceniu na ziemiach polskich rządów mafii przedwrześniowej.

Borowi chodzi o wzięcie pod swe dowództwo tej części społeczeństwa, która jest żądną odwetu na Niemcach, a nie wchodzi w skład AK — celem skierowania impulsu walki na drogę „oderwania jej od czynników prosowieckich...”

Bora - Komorowski mówi: „Dając Sowiecom minimalną pomoc wojskową, stwarzam im jednak trudność polityczną”

Sześć miesięcy później — na stepska Bora — Okulicki — pisze w raporcie do Sosnkowskiego zawartym w aktach sprawy: „Według naszej oceny forma wykonywanej „Burzy” powinna... przybrać formę walki drobnych oddziałów, uderzających na ostatnie koncówki niemieckie tak, jak to zostało określone: przy minimum strat, maksimum szumu. Zdajemy sobie sprawę, że Sowieci nie na tym poznają i że będą krzyżować o naszej beczynności, a nawet współdziałaniu z Niemcami. Nie przeraża nas to jednak...”

A więc nie pomoc dla tych, którzy obficie przelewali żołnierską krew, wieloma tysiącami żołnierskich grobów rozsianych po ziemiach Rzeczypospolitej opłacają wyzwolenie narodu polskiego spod hitlerowskiego jarzma. Nie pomoc dla Armii Radzieckiej i walczącej u jej boku Wojska Polskiego.

Przeciwnie — próba postawienia przeszkód na ich drodze, zadania

im ciosu w plecy, łajdacka gra polityczna, polityczna demonstracja.

Dla tej zbrodniczej demonstracji trzeba Borowi - Komorowskiemu powstania warszawskiego w warunkach izolowania go od działań Armii Radzieckiej, trzeba mu było nie zwycięstwa, lecz klęski powstańczej Warszawy.

Dla tego potwornego oszustwa trzeba było Borowi - Komorowskiemu spalenia Warszawy.

Dla tej zbrodniczej dywersji trzeba było Borowi - Komorowskiemu wielu dziesiątków tysięcy poległych w powstaniu.

Dla tej zbrodniczej demonstracji trzeba było Borowi - Komorowskiemu poniewierki i tułaczki milionowej ludności stolicy.

Drogo zapłaciliśmy za tę zbrodniczą reakcję. Zapłacił za nią lud Warszawy, który przez długie dwa miesiące niósł na swych barkach główny ciężar skazanej na klęskę walki, lud Warszawy, który w ruinach swego miasta pozostawił setki tysięcy trupów swych najbliższych, ojców i dzieci, matek, sióstr i braci.

Zapłacił za nią szeregowy żołnierz i oficer powstania — zarówno z AK, jak z AL — rzucony bez broni niemal, do nierównej walki z hitlerowską przemocą, zdziatkowany w beznadziejnych zmaganiach z dywizjami niemieckimi.

Zapłacił za nią żołnierz radziecki i żołnierz I Armii w rozpaczywym wysiłku forsujący przejście przez Wisłę, by przyjąć z pomocą płonącą Warszawę — na wybrzeżu Czerniakowskim i na przyczółkach wiślanych.

Zapłacił za nią naród polski, zapłaciła kultura polska, której bezcenne skarby zgorzały w płomieniach Warszawy.

Jakże głęboko cyniczna, jak oszukańcza, jak antynarodowa była gra kierowników obozu reakcyjnego!

Oszukiwali oni własnych żołnierzy mówiąc im, że chcą zwycięstwa nad Niemcami, podczas, gdy w rzeczywistości prowadzili konspiracyjne zażebrowanie Wehrmachtu, rozmawiali z nim — jak np. osk. Herman z hitlerowskim gen. von Rohmem — o współpracy przeciwko Zw. Radzieckiemu.

Usiłowali oszukiwać naród polski, występując pod płaszczykiem bojowników o jego wyzwolenie, podczas gdy w istocie rzeczy pragnęli przedłużenia hitlerowskiej okupacji.

Usiłowali oszukiwać narody koalicji antyhitlerowskiej podając się za przeciwników hitlerizmu, podczas gdy w istocie rzeczy próbowali wszelkimi sposobami rozbić koalicję antyhitlerowską i w ten sposób ułatwić sytuację Hitlera.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Wojsko Polskie zabezpiecza naród przed drapieżnymi łapami imperializmu

Odrodzone, Ludowe Wojsko Polskie stoi na straży granic Rzeczypospolitej Polskiej, zabezpiecza naród polski przed drapieżnymi łapami międzynarodowego imperializmu.

Odrodzone, Ludowe Wojsko Polskie to krew z krwi i kość z kości ludu polskiego; do tego wojska, do jego Korpusu Oficerskiego, do jego szkół oficerskich klasa robotnicza i masy chłopskie Polski posyłają swych najlepszych synów.

Naród polski nie żałuje ofiar dla wyposażenia Odrodzonego Wojska Polskiego w najlepszą broń i sprzęt wojskowy, dla jego wyszkolenia i uzbrojenia w najbardziej nowoczesną sztukę wojenną.

Przeciwko temu „Wojsku Polskiemu” podnieśli rękę oskarżenia:

To Odrodzone Wojsko Polskie chciało podkopać od wewnątrz i osłabić, wykorzystać je dla swych przestępczych, antynarodowych planów, przeciwko masom ludowym,

Zamaskowani zbrodniarze

Ale nie mieliśmy dotąd ani jednego procesu, w którym podstawą metodą działania spiskowców było tak perfidne maskowanie się zdrajców szatami zwolenników władzy ludowej — po to, aby móc tym skutecznie prowadzić swą antyludową i antynarodową robotę.

Oskarżeni niniejszego procesu oszukiwali kraj, naród, obóz demokratyczny, państwo polskie, w sposób, który pod względem dwulicowości, obłudy, perfidii, wyrafinowania, stanowi obraz szczególnie obmierzły.

Z kapitanów, majorów, podpułkowników i pułkowników zaawansowali w Polsce Ludowej na generałów, kierowali różnymi oddziałami Wojska Polskiego, niektórzy z nich wstępowali do partii demokratycznych. W wielokrotnych oświadczeniach publicznych wytykali powoli na pokaz przeciwko koncepcjom politycznym reakcji, akceptowali obłudnie poglądy obozu demokratycznego.

Czynili to po to, aby móc w swej ukrytej, spiskowej działalności, skutecznie penetrować i pracować nad zniszczeniem tego wszystkiego, co zbudował naród polski.

Czynili to po to, aby w swej podziemnej, dywersyjno - szpiegowskiej działalności móc tym łatwiej wysługiwać się wrogom Polski Ludowej, wrogom narodu polskiego, tym samym imperialistom, których obłudnie piętnowali w swych publicznych wystąpieniach.

Ich słowa wypowiadane publicznie, były jedynie maską, osłoną, przykrywką ich przestępczej roboty spiskowej, miały jedynie ukryć przed narodem ich prawdziwe oblicze — oblicze zaciekłych wrogów narodu polskiego, najmitów imperializmu.

Zakłamanie i dwulicowość oznaką słabości

Ale metoda dwulicowości, zastosowana przez oskarżonych, świadczy o ich poczuciu słabości, o ich izolacji w narodzie.

Dwulicowość — to metoda walki tych, którzy nie mogą pokazać narodowi swego prawdziwego oblicza, bo wiedzą, że naród wtedy

przeciwko ludowej Rzeczypospolitej.

Jest to zbrodnia, w której podjęciu oskarżeni niniejszego procesu mogą sobie śmiało rościć prawo do przestępczego pierwszeństwa.

Druga cechą szczególną niniejszego procesu jest wyjątkowo perfidna dwulicowość, która stanowiła system roboty oskarżonych, dwulicowość, która legła u podstaw ich koncepcji, dwulicowość, która przesyciła całą ich działalność.

Mieliśmy już niejedną proces agentur reakcji polskiej.

Mieliśmy procesy różnych kierunków tej reakcji.

Mieliśmy procesy organów kierowniczych tych kierunków. Wszyscy, spiskowcy, jakimi rozpatrywaliśmy dotąd, ukrywały się w podziemniach konspiracji. Ich kierownicy i uczestnicy oszukiwali władzę państwa ludowego, udając uczciwych obywateli.

„Nie napisałem ani słowa przeciwko Polsce Ludowej, pisałem wszystko za nią, w jej obronie” — oświadczył na tej sali o swych pracach publicystycznych osk. Kirchmayer.

Ale osk. Kirchmayer nie mógł zaprzeczyć, że ta sama ręka, która pisał prace publicystyczne, nie zawierające „ani słowa przeciwko Polsce Ludowej, a wszystko w jej obronie” — ta sama ręka jednocześnie skrętnie wynotowywała z te renowych raportów szpiegowskich i łączyła w jedną syntezę materiały wywiadowcze skierowane przeciwko Polsce Ludowej i doreczała je przedstawicielom imperializmu, działającym przeciwko Polsce Ludowej.

Ta dwulicowość, to bezgraniczne zakłamanie, ta skrętnie ukrywana sprzeczność między przestępczymi czynami, których się dokonuje w ramach konspiracji, a maską uczciwego demokraty, która się nosi w życiu publicznym dla tym lepszego osłonięcia swych konspiracyjnych przestępstw — oto podstawowa cecha dzisiejszego procesu, oto drugi niemierny ohydny tytuł oskarżonych niniejszego procesu do przestępczych pierwszeństw w stosunku do innych reakcyjnych spiskowców, których sprawy rozpatrywały już Sady Rzeczypospolitej.

Rzecz jasna, że dwulicowość ta powiększa winę oskarżonych, że czyni ona ich zbrodniczą działalność o wiele bardziej niebezpieczną.

Oskarżeni działali tutaj ze szczególną nasiloną złą wolą, musieli sobie bardziej niż ktokolwiek z ich poprzedników zdawać sprawę z przestępczego charakteru ich roboty.

odwróci się od nich i potępi ich.

Dwulicowość — to metoda walki kierunków i grup, które utraciły oparcie w narodzie i muszą całą swą akcję opierać na oszustwie i okłamywaniu mas.

Oto dlaczego nie możemy ograniczyć do samego stwierdzenia

Siła władzy ludowej przekreśliła zbrodnicze plany szpiegów i dywersantów

(Dalszy ciąg ze str. 2)

Całkowita odpowiedzialność za tę zbrodniczą grę na równi z Borem i Sosnkowskim obciąża również Mikołajczyka.

W przebiegu procesu zostało ujawnione i udowodnione, że Mikołajczyk jeszcze 25 lutego 1944 r. udzielił Borowi - Komorowskiemu, którego stanowisko polityczne znał przecież doskonale, pełnomocnictwa do pobierania decyzji związanych z akcją „Burza”, że 26 lipca 1944 r. wysłał „delegatów” analogiczną depeszę, że więc decyzja proklamowania powstania była wspólną decyzją Mikołajczyka i Bora - Komorowskiego.

Osk. Tatar nie mógł nie przyznać, że na powstaniu warszawskim zależało nie tylko Sosnkowskiemu, lecz także Mikołajczykowi, który w tym czasie wyjechał do Moskwy.

Ruiny Warszawy oskarżają na równi Mikołajczyka, Bora - Komorowskiego i Sosnkowskiego.

Ale nie tylko ich. Oskarżają także Tatar, który był współautorem zbrodniczego planu „Burza”, Tatar, który z dalekiego Londynu przesłał rozkaz rozpoczęcia nieszczonego powstania, Tatar, który kierował tą akcją z zacisza Ilingu, gdy dziesiątki tysięcy warszawiaków ginęły pod gruzami płonącej stolicy.

Ruiny Warszawy oskarżają Jerzego Kirchmayera, który wraz ze zdrajcami narodu polskiego — Borem, Pelczyńskim, Tatarem opracował zbrodniczy plan „Burza”.

Warszawa oskarża Mariana Utnika i Stanisława Nowickiego, którzy wraz z Tatarem z dalekiego Londynu w ciągu długich 63 dni cierpień ludności stolicy kierowali VI Oddziałem.

Wdowy i sieroty po poległych żołnierzach oskarżają Franciszka Hermana o to, że w tym czasie, gdy ich mężowie i rodzice ginęli — on, czołowy pracownik II Oddziału KG AK, mąż zaufania Bora - Komorowskiego, pertraktował z Niemcami o dalszych losach powstania.

Naród Polski tym panom zbrodni nie przebaczy.

Koncepcja sformułowana w mowie Bora, o której poprzednio wspominałem, kontynuowana była przez „Nie”, przez WiN, przez szereg podziemnych reakcyjnych ugrupowań politycznych, prowadzących akcję terrorystyczną i ro-

botę szpiegowską przeciwko Polsce Ludowej, przez szereg organizacji i ugrupowań rozgromionych przez władze ludowe.

Bankructwo jednak tej koncepcji zaczęli sobie uzmyslać stosunkowo wcześniej poszczególni politycy i poszczególne ośrodki obozu reakcyjnego.

Jeden z tych ośrodków wiąże się z osobą osk. Tatar, w owym czasie II-go zastępcy Komendanta Gł. AK oraz osk. Kirchmayera, najbliższego współpracownika gen. Tatar.

Jak wynika z zeznań obu oskarżonych, już na przełomie 1943 r. — 1944 r. mieli oni poważne wątpliwości co do słuszności taktyki Bora - Komorowskiego.

Już wtedy uwzględniali oni możliwość wyzwolenia Polski przez Armię Radziecką i związaną z tym faktem przesunięcia stosunku sił społecznych w kraju.

Już wtedy liczyli się z możliwością, że oboz robotniczo - chłopski, dzięki wyzwoleniu Polski przez Związek Radziecki, zdobędzie władzę w Polsce i stworzy własną ludową armię.

Oskarżony Tatar mówi o tym, co następuje:

„...W drugiej połowie 1943 r. z z dwóch możliwości, które wtedy wchodziły w rachubę — tzw. możliwości anglosaskiej i drugiej radzieckiej, po wypadkach stalingradzkich raptownie na pierwsze miejsce wysunęła się ewentualność druga, to znaczy według wszelkiego prawdopodobieństwa Polska będzie wyzwolona nie przez anglosasów, a przez Armię Radziecką. W konsekwencji tego do głosu dojdzie oboz lewicowy. Korzystając ze sprzyjających warunków, przejmie on dominującą rolę w rządzeniu, a następnie drogą gwałtownych reform i przemian dążyć będzie do wprowadzenia ustroju odpowiadającego jego koncepcjom”.

Jakie wnioski wyciągnęli oskarżeni wtedy z tej ewentualności. Oskarżeni zdecydowali byli za wszelką cenę nie dopuścić do przemian społecznych w Polsce, nie dopuścić do rozwoju Polski ku socjalizmowi, nie dopuścić do wyzwolenia Polski sojuszem ze Związkiem Radzieckim, nie dopuścić do wyzwolenia polskich mas ludowych spod panowania kapitalistów i obszarników.

Agenci śmiertelnych wrogów narodu polskiego

Chcieli jednak te cele osiągnąć przy pomocy metod bardziej podstępnych i perfidnych, a więc ich zdaniem bardziej skutecznych od metod reprezentowanych przez Sosnkowskiego i Bora - Komorowskiego, metod skazanych według ich przypuszczeń na niepowodzenie. Dlatego sięgnęli do starego, wypróbowanego, pilsudczykowskiego arsenału prowokacji i dywersji.

„Chodziło nam o to — precyzuje to ich stanowisko osk. Tatar — ażeby przez zajęcie znacznych ilości placówek i stanowisk w aparacie państwowym, we wszelkiego rodzaju instytucjach tak cywilnych jak i wojskowych, opanowanie te stanowiska tym samym przeciwdziałając wpływom lewicowym, ażeby stworzyć możliwości do niedo puszczania do ustroju ludowego”.

Jesienią 1944 r. wstępując do Odrodzonego Wojska Polskiego osk. Kirchmayer postawił sobie za cel realizację zadań „za pomocą tych metod. Oto jak streszcza stanowisko Kirchmayera osk. Tatar:

„...Powiedział mi, że zadaniem jakie widzi przed sobą jest jak największe zasilenie wojska oficerami przedwzrostowymi, ażeby w ten sposób osłabić wpływ lewicowy i ażeby zając jak największą ilość kluczowych stanowisk w wojsku i w konsekwencji stopniowo zmierzać do opanowania wojska, ażeby, gdy okoliczności pozwolą, poprzez polityczną niekomunistyczną grupę w jej dążeniu do ujęcia władzy w Polsce w miejsce władzy ludowej”.

Tę koncepcję głosi również osk. Tatar, znajdujący się w tym samym czasie na emigracji w Londynie.

W sposób niedwuznaczny charakteryzuje poglądy Tatar osk. Wacek. Mówi on:

„...Tatar uważał, że należy walczyć na drodze organicznej, to znaczy od wewnątrz przemienić kierunek polityczny, myślenie polityczne, odciągając od myślenia politycznego, radykalnego, które wtedy panowało.

Żeby to zrobić najpierw trzeba

Nowa koncepcja była również, zdaniem wywiadu anglosaskiego, godna uwagi, co skłoniło zarówno Mikołajczyka jak i Tatar do przyjęcia nowej koncepcji.

Intelligence Service nie rezygnował z usług Borów i Okulickich. Wiemy z zeznań świadka Nowickiego, że jeszcze zimą 1944/45 r. zrzucono ekipę I. S. do szefa „Nie” Okulickiego. Ale anglosasi, jak o tym świadczy przykład Jugosławii, już dawno wcześniej zaczęli szukać nowych form walki z przemianami społecznymi w różnych krajach Europy.

Wiemy z zeznań Tatar, że jeszcze w Moskwie Churchill usiłował nakłonić Mikołajczyka, by przyjął propozycję radzieckie i wszedł do rządu sformowanego w Lublinie. Churchill oceniał wtedy realnie możliwości imperializmu brytyjskiego, zdawał sobie sprawę z tego, że awanturzenie koncepcje Bora są całkowicie nierealne i że trzeba ratować kapitalizm w Polsce innymi metodami.

Nacisk imperializmu brytyjskiego w kierunku właśnie tego rozwiązania występuje wyraźnie w zeznaniach szeregu oskarżonych.

Osk. Tatar zeznaje: „Pod koniec grudnia 1944 r. Mikołajczyk zaprosił do siebie Kopańskiego i mnie. W czasie tego widzenia się powiedział Mikołajczyk, że miał szereg spotkań z Edenem i kilka z Churchillem”.

Wynikiem tych spotkań była właśnie nowa linia polityczna Mikołajczyka, a następnie osk. Tatar wraz z jego „Helem”.

„Wiedzieliśmy — mówił osk. Utnik — że Mikołajczyk idzie w porozumieniu z Churchilliem i Edenem i, tak długo jak długo jest

zrząd konserwatywny, trudności nie będzie, a jak przyjdzie rząd inny to może trzeba będzie o tym pomyśleć, ale nie było zbyt wielkiej obawy, gdyż skoro idziemy z Edenem, to idziemy z Foreign Office, a Foreign Office jest taką cudowną instytucją, że tam się zmienia minister, ale nie zmienia ministerstwo. A więc z tego względu uważaliśmy, że tu jesteśmy zabezpieczeni i przystąpiliśmy wtedy do ścisłej współpracy z Mikołajczykiem”.

Współpraca ta obejmowała cały wachlarz zagadnień.

Oskarżeni Tatar, Nowicki i Utnik przekazali Mikołajczykowi 270 tysięcy dolarów za sum, które otrzymali od Amerykanów na robotę dywersyjną, przeciwko demokracji ludowej w Polsce. Przekazali — na nową formę tej roboty: na akcję mikołajczykowskią PSL.

Oskarżeni Tatar, Nowicki i Utnik poprowadzili akcję mikołajczykowską wśród repatriantów z Anglii. Ludzi, którzy garnęli się do kraju, stęsknieni za rodzinami i normalną pracą, usiłowali zwerbować pod znaki podległości do walk bratobójczych, zamienić ich w narzędzie imperializmu.

Oskarżeni Tatar, Nowicki i Utnik zmobilizowali — poprzez Bokszczanina — bandy WiN-u na pomoc Mikołajczykowi.

Terrorysty WiN-owscy znaleźli legalny przytułek w organizacjach mikołajczykowskiego PSL, stawiając w zamian do jego dyspozycji broń, z którą już nie stali u nogi jak przez cały czas okupacji, lecz dokonywali znielenia mordów w stosunku do działaczy i funkcjonariuszy państwa ludowego.

Równolegle próbował w kraju rozwijać działalność podkomendny i sojusznik oskarżonych — Radosław - Mazurkiewicz.

Kierunek na PSL i prawicę PPS

Mówi o tym osk. Wacek:

„...Druga rzecz to było poparcie, że tak powiem, całą parą Mikołajczyka przez Radosława, dążenie do skonsolidowania, synchronizowania tej akcji z PPS - prawicą i PSL, ażeby doprowadzić do połączenia tych dwóch stronnictw, a poza tym, ażeby nie dopuścić do porozumienia między PPR i PPS”.

Gdyby Mikołajczyk przegrał wybory, to w takim razie chodzi o to, żeby zapoczątkować już tajną akcję, konspirację w tym samym składzie, to znaczy opierając się na PSL i PPS, dążąc do objęcia tej konspiracji jak najszerszych mas, włączając w to wszystkie organa państwowe i samorządowe, pozyskiwać urzędników w spółdzielniach, w rozmaitych stowarzyszeniach, przenikać do PPR w celach przede wszystkim dywersyjnych dla rozsadzenia, dla siania tam zamętu ideologicznego i dla uzyskania wiadomości. Taka sama akcja równocześnie i równolegle miała być przeprowadzona na terenie wojska...”

Wszystko to dokonało się za bła gosławieniem miarodajnych ośrodków anglosaskich.

Za pośrednictwem ambasady brytyjskiej przekazywane się pieniądze dla Mikołajczyka.

Foreign Office „urządza” Utnika i Nowickiego z chwilą, gdy oficjalnie zerwali z Raczkiewiczem, a jeszcze nie zgłosili się do ambasady polskiej.

Cała robota londyńskiego „Komitetu Trzech” w pierwszym okresie jego działalności sprowadzała się głównie — obok wywiadu — do poparcia wysiłków Mikołajczyka, zmierzających do obalenia demokracji ludowej.

Wysiłki te były jednak skazane na bankructwo, bo nie doceniali siły klas robotniczej w Polsce, głębokości reform społecznych, jakie dokonały się w kraju, zespo-

Mikołajczyk przegrał

Kirchmayer w czasie rozmów paryskich stwierdził:

„...Mikołajczyk przegrał wybory bez żadnych wątpliwości, praw dopodobnie blok odniesie miastą do zwycięstwo w wyborach. Przewidywany stan rzeczy: wyłoni się rząd, w skład którego już nie wejdzie grupa Mikołajczyka...”

I tutaj jednak oskarżeni czekali na „głos swego pana” — na opinie swych anglosaskich moco i chlebo dawców. Nie musieli na nią czekać zbyt długo.

Osk. Tatar mówi o tym, co następuje:

„...W rozmowie z Kopańskim do wiedziałem się, na podstawie rozmów przeprowadzanych ostatnio z

nia narodu polskiego na gruncie tych reform.

Antynarodowa treść polityki Mikołajczyka przyczyniała się do co raz większej izolacji związanego z nim obozu od narodu polskiego. Antynarodowy charakter tej polityki ujawnił się szczególnie po stuttgartskiej mowie Byrnasa, która dała sygnał do odródnienia rewizjonizmu niemieckiego i jego antypolskiej kampanii.

Coraz jawniej antypolski kierunek anglosaskiej polityki imperialistycznej, pod której opieką rozwijał swą działalność w kraju oboz mikołajczykowski — odpychał odeń, izolował odeń stopniowo nawet te warstwy społeczeństwa, które w tym okresie odnosiły się jeszcze nieufnie do obozu demokracji ludowej.

Nie jest przypadkiem, że właśnie Kirchmayer, znajdujący się w kraju, szerzej perswadował w cza sie rozmów paryskich Tatarowi, że na Mikołajczyka trzeba postawić krzyżyk.

Kirchmayer przebywając w kraju, znajdując się w codziennym kontakcie ze społeczeństwem, przede i dokładnie mógł sobie zdać sprawę z nieuniknionej klęski Mikołajczyka.

Sygnały o nieuniknionej klęsce Mikołajczyka napływały do oskarżonych znacznie wcześniej.

Osk. Utnik mówi o kpt. Podolskim — pracowniku „Helu” i „Kniei”, który był w kraju i rozmawiał tam ze sporą ilością osób — na pewno nie ze sfer postępowych.

„...On pierwszy przywiózł wiadomość, że Mikołajczyk przegrał w rywalizacji z blokiem; ocena ludzi wskazuje, że Mikołajczyk po prostu nie ma zbyt dużego poparcia w społeczeństwie, a w każdym razie nie ma go w tym stopniu, żeby mogło przeciwstawić oparcie w społeczeństwie bloku demokratycznego; Podolski nie ukrywał, że kwestia pójścia do wyborów jest dla Mikołajczyka prawie że przegrana...”

Hankeyem, że anglosasi nasłali będą zimną wojnę. Przez tę akcję równocześnie będą starali się do pomocy grupom niekomunistycznym w państwach demokracji ludowej do dojścia do władzy. Jeżeli chodzi o sytuację w stosunku do Polski, to anglosasi w tym czasie już są zdecydowani przestać popierać Mikołajczyka, natomiast popierać będą nadal ruchy prawicowe w partiach robotniczych, jeżeli chodzi o Polskę. Uważają, że to jest siła znaczna i ma szanse sukcesu. Dojście do władzy grupy czy grup prawicowych w partiach robotniczych odpowiadałoby właściwie anglosasom, jako dające możliwość wpływu...”

Skoro przemówił wysoki autory

tet: mister Hankey — sprawa dla oskarżonych stała się jasna: z Mikołajczyka trzeba było zrezygnować.

„Między sobą ustaliliśmy, że Mikołajczyk przegrał niewątpliwie” — mówi osk. Tatar.

Tatar i Kirchmayer zmuszeni zo stali do dokonania dalszego manewru na swej zdradzieckiej drodze na skutek kolejnej klęski, jaką poniosła reakcja polska, klęski, jaką poniosł polski oboz kapitalistyczny — obszarnicy w skutecznym rozgromieniu Mikołajczyka i jego obozu.

Poświęcenie koncepcji mikołajczykowskiej nie wymagało od oskarżonych więcej wyrzeczenia się niż poprzednio poświęcenie „koncepcji Bora”.

Oskarżeni usiłują obecnie w swych zeznaniach stworzyć wrażenie, jakoby dokonywali pewnej ewolucji ideologicznej, jakoby stanowili oni jakąś „lewicę”. Jest to z ich strony kolejny, oszukańczy manewr.

Oskarżeni Tatar i Kirchmayer, tak samo jak Rzepecki, biorą współnie z „Grzegorzem” — Pelczyńskim udział w opracowaniu omawianej przez nas na wskroś faszystowskiej mowy Bora w 1943 r.

Właśnie oskarżeni Tatar i Kirchmayer opracowali plan „Burzy”, którego charakter, skierowany przeciwko narodowi polskiemu i Związkowi Radzieckiemu, musiał być dla nich oczywisty.

Biorąc udział w całokształcie roboty kierownictwa AK w latach 1944 — 45, kiedy to kierownictwo oświadczyło już wyraźnie, że za swego jedynego wroga uważa polski oboz demokratyczny i Związek Radziecki.

Oskarżeni znajdują się na służbie anglosaskiego imperializmu, wroga reform społecznych w każdym kraju Europy, a więc i wroga narodu polskiego, wyzwolone-

Polityka Spychalskiego szła na rękę wrogom demokracji

Ze względu jednak na przodującą rolę, jaką odgrywała PPR w życiu politycznym kraju — najbardziej istotnym czynnikiem w planach zmierzających do zagarnięcia władzy i restauracji kapitalizmu w Polsce stawało się pravicowo-nacjonalistyczne odchylenie w PPR, odchylenie, któremu przewodził Gomulka, związany z Marianem Spychalskim, działającym na terenie Wojska Polskiego.

Tatar, Utnik, Kirchmayer widzieli w grupie pravicowo - nacjonalistycznej tych, którzy najskuteczniej mogliby zepchnąć Polskę z jej drogi rozwojowej ku socjalizmowi.

Tatar, Utnik, Kirchmayer widzieli w grupie pravicowo - nacjonalistycznej tych, którzy dążyli do faktycznego zerwania sojuszu Polski ze Związkiem Radzieckim, do faktycznego zerwania więzi łączących Polskę ze Związkiem Radzieckim.

Jak wynika z zeznań oskarżonych, przedkładałi oni sobie sprawę z tego, że Marian Spychalski realizuje na terenie Odrodzonego Wojska Polskiego politykę, która sprzyja ich zamiarom.

Polityka personalna Spychalskiego, polityka obsadzania i windowania na kierownicze stanowiska elementów wrogich demokracji, szła na rękę oskarżonym.

Oskarżonym odpowiadała antyradziecka polityka Spychalskiego, jego dążenie do odcięcia Wojska Polskiego od doświadczeń Armii Radzieckiej.

Oskarżonym odpowiadała próba Spychalskiego zamazywania, zacierania ludowego, socjalistycznego charakteru Odrodzonego Wojska Polskiego.

Tęgo rodzaju koncepcja i tego rodzaju polityka stworzyła najkorzystniejsze warunki dla reakcyjnej i szpiegowskiej roboty oskarżonych.

W ten sposób powstała więź między Spychalskim a oskarżonymi, którzy po bankructwie mikołajczykowskiego wariantu przywrócenia władzy kapitalizmowi w Polsce, szukali nowych dróg dla realizacji tego samego celu.

Ogólne nastawienie grupy pravicowo - nacjonalistycznej zostało ocenione — i ocenione słusznie — przez oskarżonych jako sprzyjające warunkom dla przywrócenia państwa kapitalizmu w Polsce, jako odpowiadająca im platforma roboty.

Oskarżeni mówili na tej sali o swych rozmowach ze Spychalskim.

go z niewoli kapitalistycznej — oszarmiczej.

Cała praktyczna działalność oskarżonych zadaje drugoczątkiem ich obłudnym zapewnieniom, mającym jedynie na celu oszukać opinie, oszukanie narodu polskiego co do istotnej treści ich roboty. Osk. Tatar, omawiając problem przygotowania planu „Burza”, musiał przyznać:

„...doprowadzono do porozumienia między Mikołajczykiem a Sosnkowskim, co jest zupełnie zrozumiałe, gdyż cel istotny mógł połączyć i stworzyć platformę wspólną. Sosnkowski, Mikołajczyk czy endecja, jakkolwiek między sobą wszyscy się kłócili, to jednak jeśli chodzi o sprawy walki z komunizmem, była pod tym względem jednomyślnością. Chodziło tylko o różne metody działania... Powodem wzajemnego zwalczania się były różnice taktyki, bo grupy te cel ostateczny miały podobny...”

Tatar musiał przyznać na tej sali, że między WiN-em, a kierowaną przez niego grupą szpiegowsko-dywersyjną, mimo różnicy metod, istotny cel był wspólny — walka z władzą ludową.

Wszystkie próby oskarżonych ukazywania siebie w jakimś korzystniejszym, przyzwoitszym świetle, zamazania, zatuszowania lub ukrycia swego prawdziwego oblicza, sprowadzają się do pospolitego oszustwa. Bankructwo Mikołajczyka skłoniło ich do dalszego oszukańczego chwytu, do przesławienia się na nowe formy walki przeciwko demokracji ludowej.

W tej nowej sytuacji oskarżeni zaczęli stawiać na rozbieżne klasy robotniczej, przodującej siły Polski Ludowej, poprzez elementy prawicowe, w ruchu robotniczym. Grupa dywersyjna, kierowana przez Radosława - Mazurkiewicza i Plutę - Czachowskiego, stała się dla nich pomostem do prawicowych elementów w szeregach PPS.

Choć proces dzisiejszy jest procesem Tatar i współników, to można jednak już dzisiaj stwierdzić rzeczy ustalone w tej sprawie.

Polityka grupy pravicowo - nacjonalistycznej w PPR — i jej przedstawiciela w Wojsku Polskim — Mariana Spychalskiego — pozwoliła oskarżonym rozstrząsać swych szpiegów i spiskowców w szeregach instytucji wojskowych.

Poprzez Mariana Spychalskiego dokonano się powiązanie pomiędzy grupą pravicowo - nacjonalistyczną w PPR, a jawnymi pachołkami obcych imperializmów, jakimś są oskarżeni.

Tu na tej sali Marian Spychalski potwierdził, że wysuwał szereg oskarżeń i ich współników znanych mu jako „dwójkarzy” na wysokie stanowiska wojskowe.

Tu na tej sali zostało stwierdzone, że Spychalski nadał oskarżonemu Hermanowi wysokie odznaczenie bojowe za fałszywą, oszukańczą motywację.

Tu na tej sali Marian Spychalski potwierdził, że jego polityka w Wojsku Polskim była sprzeczna ze wskazówkami Biura Politycznego KC PPR. Uchwały Biura Politycznego nakazywały przeprowadzić oczyszczenie wojska z elementów reakcyjnych, obsadzić decydujące placówki ludźmi wiernymi demokracji ludowej.

Marian Spychalski zaśmiewał Wojsko Polskie Hermanami, Mosorami i Kirchmayerami.

Uchwały Biura Politycznego nakazywały do czujności wobec reakcyjnych prób opanowania armii. Dzięki opiece Mariana Spychalskiego grupa dywersyjna - szpiegowska Tatar i Kirchmayera zdolała sięgnąć swymi macakami do szeregu instytucji wojskowych.

Proces niniejszy ujawnia, jak olbrzymie znaczenie dla Polski miało rozgromienie grupy pravicowo - nacjonalistycznej w PPR, jak wzmocniło ono siły narodu polskiego do budownictwa socjalizmu w naszym kraju, jak uzbudziło nasz naród przeciwko obcym agentom.

Faktyczne powiązanie się oskarżonych z grupą pravicowo - nacjonalistyczną stanowiło nowy, dywersyjny chwyt, wymierzony przeciwko Polsce Ludowej.

Grupa, z której wywodzi się przeważna część oskarżonych — pilsudczykowska sanacja — ma już oddawna rutynę w tego rodzaju dywersyjnych chwytach.

(Dokończenie na str. 4)

Naród polski domaga się surowej kary dla zdrajców

(Dokończenie ze str. 3)

Jednak jak zwykle, tak i tym razem — oskarżeni z decyzją czekać na opinie swych mocodawców z Intelligence Service. Nie musieli zresztą czekać długo. Szefowie ich szefa, kierownicy War Office, którego urzędnikiem był Kopański, wiedzieli niewątpliwie już wtedy o prawdziwej roli Tito w Jugosławii. Ze zrozumiałych więc względów ze wszech miar poszukiwali tego rodzaju możliwości w Polsce.

Toteż oni pierwsi dali oskarżonym sygnał do zastosowania nowej taktyki.

Oto, co o tym mówi osk. Utnik: „...Gen. Tatar przytaczał opinie Hankeya (dyr. dep. Foreign Office) na temat sytuacji międzynarodowej i środkowo — europejskiej. Mówił, że jeśli chodzi o politykę brytyjską, to dąży ona do tego, aby umożliwić w Europie Środkowej, w państwach demokracji ludowej ruchy takie, które by im pozwoliły zrzucić z siebie, jak to się mówiło, supremację komunistyczną, tak jak się to stało w Jugosławii. Te rzeczy miały być również w Czechosłowacji. Była mowa o Czechosłowacji i o Polsce, że trzeba stworzyć takie warunki, które by pozwoliły na to... Nie było precyzyjnie wane czy to będą rewolucje, czy to będzie drogą zamachów stanu, czy powstań. Te warunki miały się wytworzyć gdzieś na przestrzeni 1948 r.”

Z opinii Hankeya zgadzali się i krajowi kierownicy konspiracji. Tatar mówi o grupie prawicowo — nacjonalistycznej:

„...opieram swoje nadzieje na świadomości celów, które miała ta grupa, na świadomości światopoglądów ludzi, którzy tam byli, na tym, że byli oni grupą niekomunistyczną w ruchu robotniczym, że to byli ludzie reprezentujący dążenia prawicowe, a więc zmierzający do rozwiązania innego aniżeli socjalistyczne. Linia polityczna grupy prawicowo — nacjonalistycznej odpowiadała nam jako możliwa do przyjęcia, do zaakceptowania.”

Oskarżeni tę swoją zmianę frontu traktowali jako dalszy ciąg walki przeciwko demokracji ludowej, jako kontynuowanie swej dotychczasowej roboty.

„Jest inny sztandar, są inne hasła — mówił o tym na tej sali osk. Utnik — ale cele właściwie są bardzo bliskie. Mikołajczyk reprezentował chęć stworzenia republiki burżuazyjnej natychmiast, zaś grupa, którą wskazywał Kuropleksa, reprezentuje chęć stworzenia tej republiki burżuazyjnej jeżeli nie w pierwszej fazie, to w drugiej czy trzeciej. To jest przesunięcie w czasie i przestrzeni, ale cele są te same. Trzeba mieć mniej sze apetyty, bo to jest nasz kierunek...”

„Uważamy — mówił osk. Tatar, motywując swój plan — że przegrana Mikołajczyka to nie jest ko niec walki, że walka będzie prowadzona w dalszym ciągu.”

Walka przy pomocy oszustwa, przy pomocy dwulicowości, przy pomocy kłamstwa. Jedyna forma walki, jaka pozostała garście wyrzutek w obliczu zwartej woli całego narodu.

Plan ten był jednak również jak poprzednie skazany w sposób nieuchronny na bankructwo.

Był skazany na bankructwo przede wszystkim dlatego, że nie doceniał świadomości politycznej polskiej klasy robotniczej i jej marksistowsko — leninowskiej awangardy.

Polska Partia Robotnicza potrafiła w porę zdemaskować i przewidywać grupę prawicowo — nacjonalistyczną, pozbawiając ją wszelkiego wpływu na Partię, wykorzystać pozostałości jej wpływów ideologicznych w szeregach partyjnych.

W ten sposób rozbite zostały ra

Grupa prawicowo-nacjonalistyczna została rozbita

Plan oskarżonych skazany był na bankructwo dlatego, że nie doceniał świadomości szerokich mas narodu polskiego.

Naród polski zdaje sobie sprawę ze swego położenia międzynarodowego, zdaje sobie sprawę z antypolskiego charakteru polityki imperialistów anglosaskich, zdaje sobie sprawę z faktu, że sojusz ze Związkiem Radzieckim jest niezłomną gwarancją niepodległości i całości granic Rzeczypospolitej Ludowej.

Naród polski nie chce powrotu do przekłętą kapitalistyczno — obywatelskiej przeszłości, chce iść na przód do socjalizmu, do pełnej sprawiedliwości społecznej.

Oto dlaczego zdruzgotane zostały rachuby oskarżonych na poparcie, jakie miała zmobilizować grupa prawicowo — nacjonalistyczna. Najszerze masy narodu polskie go poparły PPR, poparły całe kierownictwo obozu demokratycznego w walce z grupą prawicowo-nacjonalistyczną.

Reakcyjna emigracja pomaga rewizjonistom niemieckim

Reakcyjna emigracja w sposób jawny dogaduje się z neohitleryzmem popieranym przez anglosasów w strefach zachodnich Niemiec. Lokaje imperializmu, amerykańskiego i angielskiego — reakcyjni emigranci — stanowią dzisiaj element na wskroś antynarodowy, bezpośrednio wrogi narodowi polskiemu i gotowy do współdziałania przeciwko Polsce.

Oskarżeni przez swą politykę wyśługiwania się imperializmowi anglosaskiemu, przez swą robotę szpiegowską, przez próby osłabienia obronności państwa polskiego — wzmacniali neohitlerowskie prądy w Niemczech Zachodnich, pomagali rewizjonizmowi niemieckiemu.

Proces niniejszy powinien zmobilizować najszerze masy narodu polskiego do czujności, do nieprzejmowania walki z dwulicowością, obłudą, z „konceptami” oportunistycznymi, ułatwiającymi robotę reakcyjnych dwulicowców.

Prezydent Rzeczypospolitej Obywatel Bolesław Bierut mówił na VI Plenum KC PZPR:

„...Wypierane warstwy burżuazyjne chwytają się coraz ostrzejszych form walki, zrastających się częstokroć z dywersją, sabotażem, szpiegostwem, z prowokacją, z podziemną akcją bandycką, z działalnością głęboko zakonspirowanych agentur imperialistycznych.

Ale proces zrastania się rozbitków starego ustroju z dywersyjną akcją imperializmu i podżegaczy wojennych przeciwstawia te elementy najżywniejszym interesom narodu — wyłącza je z ram narodowych. Na te elementy karzący miecz naszego wymiaru sprawiedliwości będzie spadał z całą surowością prawa. Będziemy z całą stanowczością łamali opór wro-

chuby oskarżonych na siły polityczne, które mogłyby pomóc im w osiągnięciu zasadniczego celu spisku — przywrócenia władzy kapitalizmowi.

W ten sposób oskarżeni stracili protekcję Spychalskiego, która pozwoliła im na objęcie niemałego zasięgu mackami swej roboty.

Grupa prawicowo — nacjonalistyczna została doszczętnie rozbita.

Zdrugotnienie grupy prawicowo-nacjonalistycznej, usunięcie Spychalskiego z kierownictwa Odrodzonego Wojska Polskiego ułatwiło i przyspieszyło ujawnienie do końca antyludowej i szpiegowskiej roboty oskarżonych.

Grupa dywersyjna kierowana przez oskarżonych została zdemaskowana, a jej uczestnicy unieszkodliwieni. Wrzód został wycięty.

Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z faktu, że podżegacze wojenny mobilizują swe siły do napadu na kraje socjalizmu i demokracji ludowej, do napadu na nasz kraj.

Reakcyjna emigracja, która kierowała robotą oskarżonych i stanowiła narzędzie w rękach podżegaczy wojennych, w swej zaciekłej nienawiści do Polski Ludowej i do Związku Radzieckiego nie zaniechała swej zbrodniczej działalności.

ga klasowego i dywersji imperialistycznej.”

Fakty ujawnione w toku niniejszego procesu świadczą o całej głębi i szkodliwości tej charakterystyki.

Wysoki Sądzie.

Znajdujemy się w drugim roku wielkiego Planu 6-letniego. Pod przewodem władzy ludowej naród nasz w wielkim, twórczym wysiłku zmienia oblicze swej ojczyzny. Warszawa, zburzona przez faszyzm niemiecki przy współudziale Sosnkowskiego i Mikołajczyka, Bora i Tatar, Pelczyńskiego i Hermana, jest znów tętniącą życiem stolicą Polski. Na północy i na południu, na wschodzie i zachodzie kraju rosną olbrzymie obiekty przemysłowe — Wzów i huta „Częstochowa”, lubelska fabryka samochodów i stocznia w Szczecinie czy Gdańsku, fabryki włókiennicze na Podkarpaciu i kombinaty rybne nad polskim Bałtykiem — obiekty stanowiące gwarancję stałego wzrostu dobrobytu narodu polskiego.

Bandera polska wyszła na ocean, docierając do dalekich ładów. Polska przekształca się szybko w kraj przemysłowy, kulturalny i za- możny.

U podstaw wszystkich sukcesów naszego narodu leży sojusz Polsko-Radziecki. Pomocy Związku Radzieckiego zawdzięczamy wyzwolenie naszego kraju. Pomocy Związku Radzieckiego zawdzięczamy powrót do macierzy Ziemi Odzyskanych. Dzięki pomocy Związku Radzieckiego szybko odbudowujemy i rozbudowujemy nasz kraj.

Kto podnosi rękę przeciw władzy ludowej — popełnia zbrodnie przeciw narodowi polskiemu.

Kto podnosi rękę przeciw sojuszwowi Polsko — Radzieckiemu — popełnia zbrodnie przeciw narodowi polskiemu.

Kto chce przywrócić w kraju panowanie kapitalistów i obszar-

ków — popełnia zbrodnie przeciw narodowi polskiemu.

Kto chce oddać Polskę na łup imperialistom — popełnia zbrodnie przeciw narodowi polskiemu.

Oskarżeni w niniejszym procesie

Popełnili zbrodnie przeciw pokojowi

Oskarżeni w niniejszym procesie popełnili zbrodnie przeciwko pokojowi świata. Są to najemnicy podżegaczy wojennych i sami są uczestnikami roboty podżegaczy wojennych, wiążącymi wszystkie swe podłe nadzieje — rozpaleniem nowej światowej pożogi.

Oskarżeni w niniejszym procesie — to przestępcy w stosunku do Wojska Polskiego. Złamali przysię-

gi żołnierskiej, splamili mundur, który nosili, działali świadomie na szkodę Wojska Polskiego.

Oskarżeni wyrządzili krzywdę ludziom, wśród których szczególnie rozwijali swą robotę — b. AK-owcom, b. przedwojennym oficerom, repatriantom z Anglii, czy z obozów jenieckich. Usiłovali, grając na nieprzewidywalnych do końca fałszywych poglądach i u-

ję żołnierskiej, splamili mundur, który nosili, działali świadomie na szkodę Wojska Polskiego.

Oskarżeni wyrządzili krzywdę ludziom, wśród których szczególnie rozwijali swą robotę — b. AK-owcom, b. przedwojennym oficerom, repatriantom z Anglii, czy z obozów jenieckich. Usiłovali, grając na nieprzewidywalnych do końca fałszywych poglądach i u-

Przemówienia obrońców

W dniu 11 bm. — w dziesiątym dniu rozprawy Sąd udzielił głosu obrońcom oskarżonych.

W obronie oskarżonego Tatar przemawiał adwokat Rettinger, który podkreślił, że fakty ujawnione w toku procesu posiadają olbrzymie znaczenie historyczne.

Malując szeroko zgniliznę moralną obozu emigracyjnego w Londynie, adwokat Rettinger starał się udowodnić, że jego klient wszedł na drogę przestępstwa wskutek demoralizacji, panującej w tym środowisku. Równocześnie mowa przedstawiał Tatar, jako ofiarę zdradzieckich machinacji anglosaskich imperialistów, którzy emigrantów polskich użyli jako narzędzia w realizacji swych własnych, wrogich dla narodu polskiego celów.

Zdaniem mówcy złożone w toku procesu wyjaśnienia osk. Tatar były szczere, co powinno być wzięte pod uwagę przy wymiarze kary.

Twierdząc, że oskarżony w pełni rozumiał ogrom swojej winy, obrońca wniósł o sprawiedliwy wyrok.

Z kolei wygłosił przemówienie obrońca oskarżonego Utnika — adwokat Zajackowski. Wskazał on, że przestępstwa działalności jego klienta jest konsekwencją wychowania, jakie otrzymał Utnik w sanacyjno — faszystowskiej szkole oficerskiej. Zatruty nienawiścią do wszystkiego, co postępuje, oskarżony, znalazłszy się na emigracji w Londynie, pozostawał w dalszym ciągu w kregu tej zgnilizny atmosfery i łatwo dał się wyzyskać przez wywiad imperialistyczny oraz jego agentury w łonie emigracji.

Zatrzymując się dłużej nad poszczególnymi etapami przestępczej działalności Utnika, obrońca starał się wykazać, że jako kierownik „Heli” Utnik pozostawał pod prze- możnym wpływem oskarżonego Tatar.

Omawiając dywersyjną i szpiegowską działalność Utnika po wyzwoleniu, obrońca usiłował osłabić znaczenie i zakres jego działalności wywiadowczej.

Podkreślając skrucie oskarżonego, wyrażoną w toku procesu, adwokat Zajackowski wniósł o łagodny wyrok.

Osk. Nowickiego bronił adwokat Bałabiński, który stwierdził, że oskarżony ten przysłał się szczerze do winy. Podobnie jak jego poprzednicy, obrońca starał się przedstawić swego klienta jako ofiarę zgubnego wpływu środowiska przedwojennego i emigracyjnego. Odnosnie przestępczej działalno-

ści Nowickiego w ramach tzw. „Heli”, adwokat wysunął tezę, że dług, który Nowicki odgrywał w kierownictwie tego ośrodka dywersji i szpiegostwa mniejszą rolę, niż Tatar i Kopański. Obrońca był również zdania, że Nowicki nie odegrał poważniejszej roli w organizowaniu szpiegowsko — dywersyjnego spisku w Wojsku Polskim.

W konkluzji przemówienia obrońca wniósł o łagodny wymiar kary dla osk. Nowickiego.

Następnie przemawiał obrońca oskarżonego Hermana, adwokat Bieja. Opisał on działalność oskarżonego w okresie międzywojennym, później w czasie okupacji, a następnie w okresie po wyzwoleniu — starając się m. in. pomniejszyć dywersyjną rolę, jaką odgrywał Herman w II Oddziale Komendy Głównej AK oraz w czasie pertraktacji o kapitulację powstania warszawskiego. Obrońca utrzymywał również, że ludzie którzy wciągnęli oskarżonego do organizacji dywersyjno — szpiegowskiej wyzyskiwali jego reakcyjny światopogląd, który był wynikiem wychowania przez reżim sanacyjny.

Jako okoliczność łagodzącą obrońca wysuwa również fakt, iż według opinii mocodawców Herman na wywiad kierowany przez niego, dawał zbyt niskie wyniki. Reasumując swe wywody, obrońca prosił o sprawiedliwy wyrok dla oskarżonego Hermana.

Obrońca oskarżonego Kirchmayera — adwokat Łęcki w dłuższym wywodzie starał się zobrazować przyczyny zbrodniczej działalności oskarżonego w stosunku do Polski Ludowej i narodu polskiego.

Obrońca położył główny nacisk na fakt, że Kirchmayer pochodzi z burżuazji — klasy wrogiej wszelkim ruchom rewolucyjnym. Fakt ten — zdaniem adwokata Łęckiego — ma poważny wpływ na czynny udział oskarżonego.

Właśnie wyjście z tego środowiska, tradycja, wychowanie, cała działalność oskarżonego w Armii Krajowej, stworzyły — jak mówił obrońca — podatny grunt dla popełnienia przestępstw przeciwko Polsce Ludowej. Obrońca prosił Sąd o orzeczenie kary sprawiedliwej.

W obronie oskarżonych Wacka i Mossora przemawiał adwokat Rozenblitt.

W stosunku do oskarżonego Wacka obrońca prosił Sąd o wzięcie pod uwagę — jako okoliczność łagodzącą — że oskarżony całkowicie przysłał się do popełnienia zarzucanych mu przestępstw oraz wyraził skruchę.

Ostatnie słowo oskarżonych

Po przerwie Sąd udzielił głosu oskarżonym. Osk. Tatar potwierdził całkowite przyznanie się do popełnianych przestępstw. Podkreślił on, iż całą swą działalność uważa za wysoce szkodliwą dla Polski Ludowej i działalność tę potępia, a wraz z nią samego siebie. Wyraża żal i skruchę, stwierdzając, iż żał ten jest tym większy, że w swym sumieniu nie znajduje żadnego usprawiedliwienia dla popełnianych przez siebie zbrodni. „Kara, jaka będzie mi wymierzona — stwierdził osk. Tatar — przyjmę jako słuszną, sprawiedliwą i ostateczną.”

Osk. Jurecki, przyznając się całkowicie do winy, wyraził żal i skruchę z powodu popełnianych przestępstw i stwierdził: „Na moim smutnym doświadczeniu widzę jasno, że drzwi wejścia do każdej konspiracji są szeroko otwarte, ale drzwi wyjścia z niej są bardzo wąskie i zewężają się coraz bardziej w miarę tego, jak zwiększa się ogrom winy. Składam w ręce Wysockiego Trybunału los mego życia.”

Osk. Utnik stwierdził, iż zdaje sobie w pełni sprawę z wielkiego swego przestępstwa i ogromu wi-

ny. Postępowanie swoje tłumaczył wpływem otoczenia, w jakim się wychowywał i które kształtowało jego światopogląd. Przekonany jest wewnętrznie o słuszności kary, jaka spotka go za popełnione przestępstwa i prosi Sąd o stworzenie mu możliwości dla odpokutowania winy.

Oskarżony Nowicki mówił o wielkiej roli, jaką odegrał w jego życiu proces, który wstrząsnął jego sumieniem i pozwolił mu zdać sobie sprawę z ogromu krzywd, jakie wyrządził Polsce. Wyraził on żal z powodu popełnianych przestępstw i prosił Sąd o wyrok umiarkowany z czasem naprawienia swej winy.

Osk. Roman wyraził głęboką skruchę z powodu swej zbrodniczej działalności. Mówiąc o popełnianych przestępstwach, prosił on Sąd o darowanie mu życia, by „mógł wrócić na łono społeczeństwa i zrehabilitować się.”

Osk. Kirchmayer prosił o sprawiedliwy wymiar kary, podkreślił, że zdaje sobie sprawę z krzywd, które wyrządził narodowi polskiemu. „Nie znajduję słów na obronę swego przestępstwa” — stwierdził Kirchmayer.

przedzeniach poszczególnych ludzi, oderwać ich od normalnej pracy, skierować na zbrodnicze tory antynarodowej roboty. Olbrzymia większość tych ludzi okazała się odporną na te usiłowania oskarżonych.

Wielkie było nasilenie złej woli oskarżonych, ale próżne były ich wysiłki. Potęga państwa ludowego jest zbyt wielka, by robota garstki wyrzutków mogła narazić ją na poważniejszy szwank. Twórcza wola całego narodu nie da się spalić. Ich podłe zamiary zostały pokrzyżowane.

Oskarżonych spotkać musi zasada, surowa, sprawiedliwa kara. Takiej kary żądają od nas masy ludowe Polski, przeciw którym knuli spisek.

W stosunku do osk. Mossora obrońca nie negując, że oskarżony popełnił przestępstwo wobec narodu polskiego ofiarowując swą współpracę okupantom niemieckiemu — zwrócił uwagę na fakt nieprzyznania się osk. Mossora do współudziału w konspiracji w Wojsku Polskim. Mówca starał się też wykazać, że — jego zdaniem — przewód sądowy nie ustalił faktów świadczących o szpiegowskiej działalności oskarżonego.

Obronca prosił Sąd o słuszy i sprawiedliwy wyrok w stosunku do osk. Mossora.

Adw. Sarnowski, przemawiając w obronie osk. Jureckiego, usiłował wykazać, że jego klient nie brał udziału w planowaniu zasadniczych akcji, skierowanych przeciwko władzy ludowej i narodowi polskiemu. Obrońca uważa, że szereg propagandy antyradzieckiej i antyludowej obóz reakcji, w którego kregu obracał się oskarżony zarówno w okresie międzywojennym, jak i podczas wojny na emigracji, stworzył podatny grunt dla przestępczej działalności Jureckiego.

Wskazując na szczerą przyszanie się oskarżonego do winy oraz na jego skrucie, wyrażoną podczas przewodu sądowego — adw. Sarnowski wniósł o sprawiedliwy wymiar kary.

W przemówieniu wygłoszonym w obronie osk. Romana, adw. Maślanko wysunął tezę, że wpływ osk. Tatar, a później osk. Kirchmayera był decydującym czynnikiem, który popchnął Romana na drogę zbrodni. Adw. Maślanko uważa, że Roman w ciągu całej swej działalności szpiegowskiej i dywersyjnej na rzecz obozu imperialistów i agresorów był posłusznym narzędziem w rękach swych przełożonych, którzy — podobnie jak ich zwierzchnicy — stosowali metodę „wyciągania kasztanów z ognia cudzymi rękami”.

W obszernym wywodzie, naświetlającym poszczególne fazy zbrodniczej, antyludowej działalności oskarżonych — adw. Maślanko podkreślił, że przestępstwa popełniane przez oskarżonych z góry były skazane na niepowodzenie wobec czujnej postawy narodu polskiego, skupionego wokół swego Ludowego Rządu.

Jakkolwiek więc — mówił adw. Maślanko — fakt ten w niczym nie umniejsza winy oskarżonych, to jednak czynił on działalność grupy spiskowców mniej niebezpieczną.

W konkluzji adw. Maślanko wniósł o wyrozumiały wyrok.

PAŃSTWOWE 4-LETNIE

Technikum Skalne w Krakowie

przyjmuje zapisy na wydziały:

Skalny (Eksploatacyjny) i Kamieniarski (Budowlany) do dnia 25 sierpnia 1951.

Podania wraz z załącznikami należy kierować: Kraków, ul. Syrokomli 22, I p. lub al. Mickiewicza 51.

Informacja: tel. 210-05 i 207-36.

OBWIESZCZENIE

Krakowskie Przedsiębiorstwo Budowy Zakładów Przemysłu Ciężkiego przyjmie na KURS MURARKI BIAŁO — PIECOWEJ pomocników murarskich. W czasie kursu mieszkanie i wyżywienie zapewnione oraz przejazd na kurs. Po kursie zapewnione płatne doszkolenie praktyczne i stałe zatrudnienie przy robotach specjalnych białopiecznych. Informacje: Wydział Szkolenia Zawodowego — Kraków, ul. Miodowa 26.

Popieraj

T.P.D

126-0

Pomoc pracowników Nowej Huty przy zbiórce zboża

Ostatnio pracownicy Zjednoczenia Budowy Miasta Nowa Huta przepracowali kilka godzin przy zbiórce zboża w PGR w Czyżynach.

W pracy na specjalne wyróżnienie zasłużyli — Robak, Porzycki, Łazarczyk, Masier, Pabian, Kletowski, Kubiński, Gozula, Ziobron, Janina Seweryn, Ziemińska, Florek i Prochownik. Ogółem 82 pracowników zebrało zboże z 9 ha. (jul.)

Prawo dla każdego

GODZINY NADLICZBOWE

W listownych i ustnych zapytaniach naszych Czytelników często powtarzają się wątpliwości, jak połączyć w wypadku, gdy nie otrzymuje się wynagrodzenia za przepracowane godziny nadliczbowe. Sprawa ta jest zupełnie jasna, choć inaczej obecnie oceniana, niż to miało miejsce w okresie przedwójnym.

W jednym ze swych wyroków Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że: „korzystanie z czyjejkolwiek pracy bez słusznego wynagrodzenia jest sprzeczne z zasadami współżycia społecznego w Państwie Ludowym”.

Obecnie pracownik jest obowiązany wykazać, że pracował w godzinach nadliczbowych, udowodnić ilość przepracowanych godzin oraz fakt, że praca była spełniana na zlecenie, a w każdym razie za wiedzą pracodawcy. Należałoby pracownika za pracę nadliczbową przypisać mu także wówczas, gdy się o nią nie upomina.

O ile pracodawca, lub reprezentujący go osoby wiedzą, że pracownik pracuje w godzinach nadliczbowych i korzysta z tego, szczególnie — w dłuższym okresie czasu, to takie zachowanie się pracodawcy może być uznane za milczące zlecenie pracy w godzinach nadliczbowych. Upominanie się o zapłatę jest zbyteczne wobec tego, że pracodawca wiedząc o fakcie pracy w godzinach nadliczbowych musi się także liczyć z ustawowym obowiązkiem zapłaty za te godziny.

Nie do przyjęcia jest możliwość, że w Państwie Ludowym może istnieć przedsiębiorstwo, które korzystałoby z pracy nadliczbowej pracowników, a mimo to uchylałoby się od zapłaty wynagrodzenia za nią. (Dr E. W.).

Pracownicy spółdzielni rzemieślniczej złożyli 656 zł na SFOS

Pracownicy Rzemieślniczej Spółdzielni Impregnatów Papierników i Mechaników w Krakowie poza miesięcznymi składkami na Fundusz Odbudowy Stolicy złożyli ostatnio na ten cel 656 zł. Pragną oni bowiem w jak największym stopniu przyczynić się do odbudowy Warszawy. (bp.)

To się nazywa tempo

— Obywatelu majstrze! Skończył się robota, prosimy o nową! — wołają junacy z 29 Brygady (2 kompania) SP.

— A to dopiero utrafił — mruczy majster — patrząc z zadowoleniem i radością na pracujących chłopców.

Bo też rzeczywiście uwiązła się ci młodzi! Zmijewski, Możanski, Różanski, Martynow, Szczepański, Kosiński i Gromek! Pracując przy transporcie materiałów dla 23 młodzieżowych murarzy nowohutnickich do starczą go tyle, że ci świetni zresztą murarze nie mogą nadążyć z robotą. To się nazywa tempo! (Jot)

Po raz setny

„Piszemy i prosimy: No-

POD HASŁEM WALKI O POKÓJ 8-godzinna manifestacja dwu milionów młodych Niemców

w czasie uroczystości złotowych w Berlinie

BERLIN.

WIELKIM przeżyciem dla delegatów ze 101 krajów był dzień 12 sierpnia. Ponad 2 miliony chłopców i dziewcząt z całych Niemiec manifestowało w dniu tym w Berlinie przeciwko re-militaryzacji Niemiec zachodnich oraz za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami w 1951 r.

Tłumy krakowian spędziły niedzielę na Skałach Panieńskich

Liczne rzesze krakowian wzięły udział w wycieczce do Skał Panieńskich, zorganizowanej przez komisję czasową niedzielnych przyjazdów „Echa Krakowskiego”.

W bogatej części artystycznej wystąpili: chór Państwowej Filharmonii, popularna śpiewaczka Maria Artykiewicz-Nowakowska, tenor Marian Kouba, prof. Zygfryd Czerwik (akompaniament), Marian Za-lucki, Alojzy Potempa (humor) oraz chór i balet Związku Zawodowego Chemików, Konferansjerkę poprowadził Aleksander Bielski. W czasie przerwy red. Jerzy Bibel wygłosił pogadankę krajoznawczą.

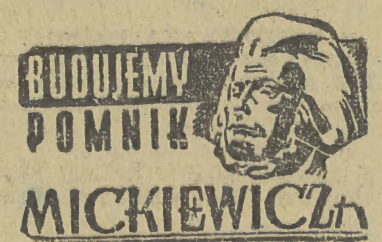
Po części artystycznej nastąpiło rozlosowanie i rozdanie nagród, po czym odbyła się zabawa taneczna. (bp)

Obniżone ceny warzyw i owoców obowiązują w handlu uspołecznionym

Od poniedziałku 13 bm. obowiązują rozporządzenie, dotyczące obniżki cen warzyw i owoców w sektorze uspołecznionym. Równocześnie z obniżką nastąpiło poważne uporządkowanie cen na terenie całego kraju.

Tak np.: cena pomidorów wynosiła 1 kg od 2 zł 70 gr. do 5 zł 80 gr., ogórki sałatowych — 65 do 75 gr., jabłko stołowych — 2 zł 45 gr. do 3 zł 40 gr., ziemniaków — 65 do 90 gr., kapusty — 65 do 80 gr., gruszek — 3 zł 50 gr. do 4 zł 15 gr. itd.

Podane ceny obejmują owoce i warzywa pierwszego gatunku, drugi gatunek jest o 20 — 40 proc. tańszy. W miarę wzrostu podaży ceny te będą dalej obniżane.



ECHO NOWEJ HUTY

wohutniczan, we własnym interesie szanujcie zieleniec! Odnosi się to do wszystkich. I do tych, którzy na trawnikach urządzają sobie popołudniową siestę i do tych, którzy lubią chodzić „na przelaj”, a także i do szoferów, którzy nie bacząc na ogrodzenia trafiają skwerki kołami pojazdów! (Ju)

Zamalowane numery

Przed 22 lipca część bloków Osiedla — głównie przeznaczonych na biura i urzędy — została otynkowana i wykończona. Zrobiło się więc dużo la-

O GODZ 8.00 rano trybuna na placu Marksa i Engelsa wypełnili delegaci zagraniczni, przybyli do Berlina na Złot Młodych Bojowników o Pokój. Gorąco powitali oni przybywającego prezydenta NRD — Wilhelma Piecka i członków rządu.

Miejsca honorowe na trybunie, nad którą widniała olbrzymia wielkość portrety Stalina i Piecka, zajmowali członkowie rządu NRD z premierem Grotewohlem na czele, członkowie Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, bojownicy o zjednoczone pokójowe i demokratyczne Niemcy — Max Reimann, Prezydent Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, Międzynarodowego Związku Studentów, przywódcy postępowych organizacji młodzieżowych różnych krajów, uczestnicy Złotu oraz członkowie korpusu dyplomatycznego z dziekanem korpusu — ambasadorem ZSRR Puszkinem na czele.

W NIEBO wlatują setki rakiet, z których rozwijają się flagi narodów całego świata, opadające powoli na spadachonach. Z różnych stron miasta przybywają na plac kolumny młodzieży niemieckiej, niosące sztandary SFMD i Międzynarodowego Związku Studentów. Za nimi posuwa się szereg sztafard z sztandarem ZSRR na czele. Za nim widać sztafard zwycięskiego narodu chińskiego, krajów demokracji ludowej i innych narodów. Dziesiątki tysięcy rozentuzjowanych widzów wita owacyjnie młodzież niemiecką okrzykiem „Freundschaft!”

BIAŁE GOŁĘBIE

P RZY dźwiękach fanfar wstępują w powietrze chmura białych gołębi. Orkiestra gra pieśń, ułożoną na cześć Złotu pt. „Niebieskie sztandary Berlina!”

Na plac przybywają pionierzy niemieccy w białych bluzach i niebieskich chustkach. Ich czołówka niesie wielki portret Stalina. Z dziesiątek tysięcy piersi zrywa się okrzyk „Stalin!”. Nad posuwającymi się szeregami powiewa transparent z napisem: „Chcemy jednolitych, pokojowych i demokratycznych Niemiec”. Na tysiącach plakatów widnieje słowo „pokój” we wszystkich językach świata.

Z głębi alei Unter den Linden wartko wypływa kolumna defilujących sportowców. Kolumnę poprzedza chorągwy, wysoko wznosząc czerwony sztandar z wizerunkiem Stalina. Setki tysięcy widzów na placu Marksa - Engelsa i wzdłuż alei Unter den Linden ogarnia entuzjazm. Nie milkną okrzyki na cześć pokoju i jego bojowników.

Za sportowcami kroczy grupa młodzieży, symbolizująca zwycięstwo pokoju, zbratanie się młodzie-

ży całego świata na Złocie berlińskim oraz znaczenie 5-letniego planu gospodarczego NRD. Młodzi chłopcy i dziewczęta niosą sztandary z wyhaftowanymi na nich białymi gołębiami pokoju.

Ze szczególnymi owacjami witano młodzież Niemiec Zachodnich i Berlina zachodniego, która w długich kolumnach maszerowała, manifestując przeciwko zbrodniczej polityce wojny i terroru, uprawianej przez imperialistów anglosaskich i ich niemieckich pachołków w Niemczech Zachodnich

ŁĄCZY ICH WSPÓLNY CEL

U CZESTNICY pochodu odpowiadają okrzykami na cześć przodującej młodzieży ZSRR, Chin, Korei, krajów demokracji ludowej i dzielnej walce z imperialistami młodzieży krajów

kapitalistycznych i kolonialnych. Widzowie i demonstrująca młodzież niemiecka złączeni są jednym wspólnym, potężnym pragnieniem — zachowania pokoju. Milionowa rzesza młodych Niemców daje przekonywający, potężny wyraz zrozumienia konieczności czynnej obrony pokoju i nieubłaganej walki przeciwko podpalaczom świata.

Przeszło 8-godzinna manifestacja pokojową młodzieży niemieckiej zamyka liczna grupa młodych Saksończyków, zwycięzców akcji współzawodnictwa w przygotowywaniu przedmiotów.

Mijają ostatnie szeregi defilujących. Dziesiątki tysięcy rozentuzjowanych młodych widzów ujmują się za ręce i pod pogodnym, letnim niebem rozbrzmiewa bojowa pieśń — hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

PRZEMÓWIENIE Premiera Cyrankiewicza

(Dokończenie ze str. 1)

żelaza i stali, elektryczności, mechanizacji i motoryzacji, rodzi się wysiłkiem całego narodu. Ręka w ręce pracuje polski robotnik, chłop i inteligent partyjny i bezpartyjny. Klasa robotnicza przewodzi narodowi w tej wielkiej pracy i walce. Klasę robotniczą i cały naród polski prowadzi ku wielkiej przyszłości jej czołową przodującą siłą polityczną — Partia. Za nią kroczy cały naród, porwany wielkim celem, zjednoczony i zwarty jak nigdy, oddany sprawie niepodległości, socjalizmu i pokoju.

Nie ma w naszym kraju ani jednego uczeliska patrioty, którego nie urzekały, nie porwała wielkość zadań, któreśmy sobie postawili. Otwarty został nowy rozdział w historii Polski. W ciągu paru lat, za sprawą ludzi pracy. Ojczyzna nasza przeżyła drogą walkę, nie przedtem w ciągu całych dziesięcioleci, jeżeli nie wieków. Stało się to możliwe dzięki temu, że Polska rzadzi lud, a nie garstka sprzedajnych, spódnym polityków reakcyjnych, wysługujących się obcym i rodzimym kapitalistom, przeżartych zdrajcą i zaprzaństwem. O losach tej huty nie decydują więcej członkowie rad nadzorczych wielkich koncernów, które nieczym osmiornicą opłatały nasz kraj i wysysały z niego żywotne soki.

O losach tej huty, o jej rozwoju decyduje dzisiaj naród polski. A naród polski chce, żeby ta huta rosła, rozwijała się, produkowała jak najwięcej, aby służyła narodowi i jego pokojowej pracy.

I nie ma granic możliwościom postępu gospodarczego na naszej polskiej ziemi.

WZMOC CZUJNOŚĆ

A LE nam, ogarniętym pasją tworzenia i budowania, nie wolno ani na chwilę zapominać o nakazie surowej czujności. Bo oto z tego lamusa przeszłości wygląda jeszcze ku nam od czasu do czasu widmo minionych czasów. W Najwyższym Sądzie Wojskowym znalazła się znów na ławie oskarżonych garstka nikczemników, którzy — zaprzeczając się zdradziecko wrogom naszej Ojczyzny, pragnęli z kolei cały nasz kraj temu wrogowi zaprzędać.

W porę pokrzykowała ich niecie zamyra czujna i karząca dłoń naszej ludowej sprawiedliwości, jak to czynić będzie zawsze w stosunku do każdego zdrajcy i wyrodku, w stosunku do każdej szajki nikczemników, zdrajców i zaprzańców, co ongi kształcili się w szkole piśmudczy, a dokształcali w służbie imperialistycznych wywiadów anglosaskich.

Ale każda taka sprawa winna być dla nas wszystkich przypomnieniem, że nie ma granic nikczemności, jakich ima się wróg Polski, wróg socjalizmu i pokoju, by próbować zniweczyć nasze dzieło i odebrać ludowi polskiemu to, co zdobył wielkim swoim wysiłkiem, by narzucić nam znowu pę-

ta niewoli i jarzmo wyzysku. Wzgarda i nienawiść dla zdrajców, oto zgodna odpowiedź całego narodu.

Zadane skryte wysiłki tej czy innej garstki nikczemników nie są oczywiście w stanie powstrzymać potężnego rozmachu naszego budownictwa, naszego zwycięskiego marszu do socjalizmu. Tym niemniej z procesu warszawskiego płynnie wielka nauka. Nauka o obowiązku czujności i troski o wspólne dobro naszego narodu. Nauka o potrzebie walki z tymi, którzy nie cenią, którzy lekceważą, którzy marnują znoyny wysiłek ludu polskiego. Jeszcze czujniejszą, jeszcze troskliwszą opieką otoczmy nasze fabryki i warsztaty pracy. Jeszcze czujniej i wnikliwiej chrońmy nasze dobro narodowe przed zakusami wrogich agentów. Jeszcze wyżej wzniesijmy sztandar naszego budownictwa, naszej walki o pokój i Plan 6-letni!

Wy, hutnicy i robotnicy budowlani, z dumą oddajcie dzisiaj Polsce nowy wielki piec, mówicie, przemawiać za cały naród, reprezentujecie wzmoczonego wysiłek milionowych mas partyjnych i bezpartyjnych, robotników, techników i inżynierów. Odpowiadacie zgnilemu światu ruin i wojny wzmocnionym, twórczym wysiłkiem budownictwa.

Przemówienie min. Tokarskiego

(Dokończenie ze str. 1)

Czasy zacofania, nędzy, wyzysku minęły raz na zawsze. Nasz kraj kroczy ku socjalizmowi przy braterskiej pomocy Związku Radzieckiego. Nasz kraj staje się silny i uprzedmiotowiony.

Produkujemy dwa razy więcej surowki i stali, aniżeli przed wojną, osiem razy więcej obrabiarek i maszyn, aniżeli w roku 1937. Zbudowaliśmy nowe gałęzie przemysłu, produkujemy samochody, traktory, okręty i nowoczesne maszyny. Nie ma miesiąca i tygodnia, by nie oddawano nam do ruchu nowych zakładów i nowych działów produkcyjnych. Te obiekty, stworzone przez masę pracującą Polskiej Ludowej, to baza naszego społeczeństwa socjalistycznego, to siła naszej Ojczyzny, to nasz wkład w walkę o pokój, w walkę o wzmocnienie frontu pokoju na całym świecie.

Nasza przyjaźń z narodami Związku Radzieckiego staje się nie rozerwalna, wzmacniają się więzy przyjaźni z narodami krajów demokracji ludowej.

Nie ma takiej siły, która by zawróciła nas z drogi do socjalizmu. Pod zwycięskim sztandarem naszej Partii potrafimy unieszkodliwić wszystkie próby zatrzymania nas na drodze do socjalizmu.

Nie uda się imperialistycznym agentom uprawiać dywersji, gdyż ręka sprawiedliwości i władzy ludowej potrafi i potrafi z całą surowością rozprawiać się z zdrajcami narodu polskiego. Głos setek i tysięcy obywateli, domagających się dla dywersantów i szpiegów surowej kary, jest potwierdzeniem władzy i woli ludu, wyrazem coraz bardziej krzepnącego frontu narodowego chłopów, robotników i inteligentów.

Naród polski odpowie agentom imperialistom jeszcze ścisłszym skupieniem się wokół Partii i Rządu, wokół naszego programu budowy Polskiej Socjalistycznej, wokół linii przyjaźni i braterskiego sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

„Biała Księga”

ogłoszona w NRD

- demaskuje imperialistów
- mobilizuje do walki przeciw remilitaryzacji Niemiec

BERLIN.

NA konferencji prasowej, zwołanej przez Radę Narodową Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych w sobotę 11 bm., podana została do wiadomości „Biała Księga w sprawie odrodzenia imperializmu niemieckiego”. W konferencji wzięli udział premier NRD O. Grotewohl, wicepremier W. Ulbricht i O. Nuschke, przewodniczący KPD Reimann, 400 dziennikarzy z NRD, z Niemiec zach. i zagranicy, przedstawiciele delegacji na III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój.

Wstęp do „Księgi” głosi m. in.: „Przytoczone w Białej Księdze fakty dowodzą, że odradzający się imperializm niemiecki tworzy nową armię napaści, za pomocą której, pod kierownictwem USA, chce zdobyć dominiację stanowisko w Europie. Pod pretekstem „zjednoczenia Europy” imperializm niemiecki usiłuje uzyskać hegemonię wśród europejskich państw marszałkowskich oraz przygotować napad na Zw. Radziecki, państwa ludowo-demokratyczne i NRD.

Biała księga wykazuje, że wskrzeszenie imperializmu niemieckiego jest dziełem zachodnich mocarstw okupacyjnych i ich wojsk interwencyjnych w Niemczech zach. Następuje to wbrew uchwałom poczdamskim i wbrew woli większości ludności Niemiec, która nie chce poświęcić swej ojczyzny i siebie samej zabójczym celom amerykańskiego i niemieckiego kapitału monopolistycznego.

Rada Narodowa prosi wszystkich ludzi miłujących pokój, ażeby współdziałali w dziele uświadomienia narodów o wielkim niebezpieczeństwie, jakie grozi im wskutek odrodzenia imperializmu niemieckiego pod kierownictwem amerykańskich magnatów przemysłowych i bankowych.

Amerykankie sabotują rokowania w Kaesong

PEKIN.

K ORESPONDENT agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu, że 22 posiedzenie parlamentarniejsze obu stron w sprawie zawarcia rozejmu w Korei odbyło się w dniu 12 sierpnia i trwało od godz. 10-ej do godz. 11 min. 30. Następne posiedzenie wyznaczono na dzień 13 bm. o godz. 10-ej.

Na 22 posiedzeniu przewodniczący delegacji koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich generał Nam Ir, stwierdził, że strona amerykańska ponosi całkowitą odpowiedzialność za to, że w rokowaniach nie poczyniono dotychczas żadnych postępów. Powodem tego jest stanowisko delegacji amerykańskiej, która upiera się przy swoim niedorzecznym i bezcelnym żądaniu ustalenia wojskowej linii demarkacyjnej i utworzenie strefy zdemilitaryzowanej na północ od 38 równoleżnika, daleko w głąb stanowisk wojsk ludowych i odmawia jednocześnie dyskusji nad słuszną i rozsądną propozycją delegacji koreańsko-chińskiej ustalenia linii demarkacyjnej na 38 równoleżniku i cofnięcia wojsk obu stron na pewną odległość od tej linii w celu utworzenia strefy zdemilitaryzowanej. Delegacja amerykańska uchylała się od odpowiedzi na dobrane zarzuty sformułowane w oświadczeniu generała Nam Ira.

„Batory” płynię do Indii

(Dokończenie ze str. 1)

dzie trwać 50 dni. Do Gdyni powróci więc „Batory” 7 października br.

„BATORO” trzeba było przy stosować do podróży w warunkach tropikalnych. Na statku zainstalowano wielkie chłodnie. Wnętrze motorowca wyłożono płytami izolacyjnymi a w kabinach zainstalowano specjalny system wentylacji.

„Batory” przygotowany został do przewozu 798 pasażerów, nie licząc 350 osób załogi. Wagon masła, 100 tys. jaj, 200 tys. butelek napojów chłodzących — oto niektóre pożywienie „Batorego”.

Wśród pasażerów, którzy zgłosili chęć odbycia podróży pierwszym rejsom „Batorego” jest wielu egzotycznych gości. M. in. chciałby pojechać na „Batory” z pielgrzymką do Mekki szeik jednego z państw arabskich.

Rozpoczynając swój pierwszy rejs do Indii „Batory” zawita do wielu portów.

(E. P.)



Zupa rabarbarowa. Pół kg rabarbaru oczyścić, pokrajać w drobne kawałki, zalać wodą gotować aż zmieni kolor, przetrzeć przez sito, pogotować z cukrem, ostudzić i zaprawić śmietaną. Podać z żółtkami.

Zrazy z dorsza. 1 kg dorsza oprawić, pokrajać na porcje kawałki, nasolić, owinąć makiem, obrumienić, włożyć do rękawa — przekładając zrumienioną cebulą, pokrojoną na okrągło, zalać śmietaną i dusić na wolnym ogniu 15 minut. Podać z ziemniakami i mizerią z ogórka. (gen)

Idąc ulicami Krakowa

Kto pierwszy wpadnie

Ulica gołębia nie tylko tak się nazywa, ale istotnie najbardziej przystosowana jest dla istot, poruszających się przy pomocy... skrzydeł...

Ludzie jednakże — a zwłaszcza pojazdy mechaniczne — powinny poruszać się tam, gdzie jest największa ostrożność, z uwagi na głębokość doł w jezdni w okolicy numeru 14.

Łatwo wpadnie... I na pewno ktoś wpadnie, o ile przedtem MRN nie upadnie na pomysł wyrównania nawierzchni ulicy.

Zobaczymy, kto wpadnie pierwszy. (oj.)

Czyżby dowcip?

Nadzwyczaj „inteligentną” zabawę wymyślił nieznani (na razie) „dowcipniści”.

Za cel swoich żartów obrali sobie tablice i znaki drogowe stojące na ulicach krakowskich, niszcząc je i przewracając.

Jasne, że przy sparsze to Wydziałowi Drogowemu niepożrebnych prac i kosztów — i nie odbija się zbyt korzystnie na wyglądzie miasta.

Czyżby autorom tych wybrków wydawało się, że w nich jest coś dowcipnego? Jeśli tak — to ubolewać można nad takim poczuciem humoru!!! (dj.)

Trzeba patrzeć

Staruszka ma jedną nogę na stopniu wozu tramwajowego, druga noga spoczywa jeszcze na jezdni. W tym momencie tramwaj ruszył i staruszka upadła na bruk odnośca bolesne pośluszenia. Uniknęła wypadnięcia pod przyczepkę tylko dlatego że ktoś z przystanku pociągnął dwukrotnie za linę dzwonka.

Dziś się to dnia 7 sierpnia br. o godz. 16.40 na przystanku przy ul. Długiej (róg Słowiańskiej). Wóz Nr 60 linia „3” partia 5 B.

Prosimy MPK o pouczenie konduktorki, że należy wpiąć patrzeć, a potem dawać sygnał do odjazdu. (Zbig.)

A wentylator spi

Gorąco jest na wsi, gorącej jest w mieście, a najgoręcej w Krakowie skąd Pędzic. Gorąco i duszno.

Stłoczeni i spoceni klienci wachlują się czym mogą i z żądzą spoglądają w stronę urządzeń wentylacyjnych, które są... nieczynne...

— Dlaczego? — wyrywa się z ich spieczonych warg ciche westchnienie.

Głośniejsi ani więcej na ten temat powiedzieć niestety nie są w stanie. I tak „ledwo dyszą”. (f. s.)

Redakcja: Kraków Wiślna 2. P. Pietro. Telefon: sekretariat 356-78, dział inż. 219-48, dział techniczny 548-34, dział łączności z Czytelnikami 319-45 (w godz. 13-17). Biuro Ogłoszeń: Rynek Gł. 46, telefon 229-80.

Dział sportowy „Piłkarz”, ul. Wilepolska. Telef. 543-58.

Drukarnia RSW „Prasło”. Nr. zam. 1948 2-B-38670

Czy jadłeś już gołąbki z ryb?

W barze pod „Arkadami” przy ulicy Grodzkiej 44

będziesz miał do wyboru kilkadziesiąt smacznych i bardzo tanich potraw z ryb

ŚWIATŁO pada na chodnik pod arkadami przy ul. Grodzkiej nr 44. Błękitne przeswiecają szyby drzwi wejściowych. Co to, nowy lokal, w miejscu, które jeszcze wczoraj świeciło pustką? Oszklone drzwi w obramowaniu ciemnego dębu zapraszają do wnętrza. Wchodzimy. Tajemnica się wyjaśnia. Jesteśmy w nowootwartym barze rybnym nr 1. Pięknie zaprojektowany bufet — bar z białozłotych kafelków i szkła obfituje w mnogość estetycznie ułożonych przekąsek z ryb.

Plenarna sesja Woj. RN

Prezydium Woj. RN zawiadamia, że w dniach 21 (wtorek) i 22 (środa) br. o godzinie 11 odbędzie się w sali posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie, plac W.W. Świętych nr 3/4 plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Porządek obrad obejmuje m. in. sprawę akcji omlotowej, skupu zboża i przygotowania do jesiennej akcji siewnej.

Wnioski, projekty i zażalenia mogą składać do skrzynki, znajdującej się w westybuli budynku Prezydium Woj. RN przy ulicy Basztowej nr 22.

25 bm rozpoczynają się egzaminy na WSP

25 bm. rozpoczynają się pisemne egzaminy wstępne dla kandydatów na I rok studiów do Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie.

Terminy egzaminów ustnych, które trwać będą do 8 września br. zostaną podane do wiadomości osobnym ogłoszeniem.

Blisze szczegóły podane są na tablicach urzędowych w uczelni przy ul. Skraszewskiego 22.

Opóźniona dostawa mleka powoduje brak lodów

W placówkach uspołecznionych bardzo często nie można otrzymać lodów w godzinach przedpołudniowych. Przyczyną tego stanu rzeczy jest fakt, że mleko będące podstawowym produktem do wyrobu lodów — jest dostarczane dopiero w południe.

Jak się dowiadujemy, opóźniona dostawa mleka wpływa ujemnie na proces produkcyjny społecznych wytwórni lodów, które nie są z tej przyczyny w pełni wykorzystywane. Wytwórnie lodów Krakowskich Zakładów Gastronomicznych wykorzystują bowiem tylko około 50 proc. swoich możliwości produkcyjnych. (bp)

Obóz wypoczynkowy dla młodzieży w Radłowie

W Radłowie rozpoczął się II turnus obozu dla młodzieży szkół zawodowych. W obozie bierze udział 75 osób.

Plan pracy przewidywał przeprowadzenie 60 roboczo-godzin przez każdą uczestniczkę obozu, lecz dziewczynki zobowiązały się pracować zamiast 2 — 4 godziny dziennie. Zapytana o przodownice kierowniczka obozu Aleksandra Nowak, usmiecha się i odpowiada, że trudno kogoś wyróżnić, ponieważ wszystkie dziewczęta pracują z zapałem.

Codziennie urządzane są prasówki i dyskusje na temat ostatnich wydarzeń politycznych i gospodarczych, wydaje się gazetkę ściennej oraz prowadzi szkolenie ideologiczne.

W programie przewidziano również uprawianie sportów. Dziewczęta pilnie przygotowują się do mających się odbyć prób zdobywania norm do SPO i BSPO, oraz rozgrywek siatkarskich z miejscowym LZS. (J. Kobielski).

NOWOPOWSTAŁY pożyteczny lokal otwarto w dniu 31 lipca br. w ramach długofalowego zobowiązania w Cynie Lipcowym. Ukończenie prac przewidywano na 30 września, tymczasem lokal ten uruchomiono jeszcze w lipcu.

Tempo pracy było rekordowe. Wszystkie trudności zostały pokonane dzięki wspólnemu wysiłkowi i zespołowej pracy. Przewodnikami w tym wysiłku byli: Władysław Oproka — murarz, W. Lach technik, Edward Suslik brygadzieta, Stanisław Piotrowski i Janusz Palczewski, elektromonterzy. Robotnicy ci pod kierownictwem inżyniera architekta Jana Kulika stworzyli nową tak bardzo potrzebną placówkę gastronomiczną, „dumą i oczko w głowie” dyrektora Centrali Rybnej W. Wolińskiego.

Estetyczne bezpretensjonalne wnętrze sprawia bardzo dodatnie wrażenie. Mała salka wyłożona boazerią z wklejeniami na stoliki jest zarazem prosta i przytulna. Co jednak na pewno zjedna najszerzą popularność „Barowi pod Arkadami” to — niskie ceny idące w parze z wysoką jakością potraw.

W barze możemy otrzymać takie specjalności, jak gołąbki z ryżu i ryb w sosie pomidorowym za 2,25 zł, lub flaczki z łina za 3,10 zł. Zainteresowani pytamy o szefa kuchni — okazuje się, że pracując na tym stanowisku na zmianę dwie młode dziewczyny: Zofia Pasek i Aniela



Do punktów sprzedaży jarzyny i owoce z pominięciem magazynu CO

W ZWIĄZKU z pełnym sezonem jarzyn — na ostatniej konferencji, która odbyła się w Wydziale Handlu WRN w Krakowie — zostały wysunięte zastrzeżenia dotyczące działalności Centrali Ogrodniczej. Bolaćką, którą poruszyli na konferencji przedstawiciele Zakładów Zbiorowego Żywnienia — były stosunkowo jeszcze wysokie ceny warzyw.

PRZEDSTAWICIEL Krakowskich Zakładów Gastronomicznych — stwierdził, że Centrala Ogrodnicza nie dostarcza KZG warzyw w ilości pokrywającej się z zapotrzebowaniem. I tak np. dotychczas brak jest 30 proc. kalafiorów, 20 proc. pomidorów i 80 proc. groszku zielonego.

Jesteśmy zmuszeni do częstego kupowania warzyw na wolnym rynku po wyższej cenie, przez co cena potraw proporcjonalnie wzrasta — stwierdził przedstawiciel KZG.

Ponadto punkty zbiorowego żywnienia donoszą o niejednokrotnym otrzymywaniu warzyw w stanie nieświeżym, przez co duży procent nie nadaje się już do użytku.

W związku z wysuniętymi zażaleniami Centrala Ogrodnicza przedsięwzięła już odpowiednie kroki, celem niedopuszczenia do podobnych wypadków.

Przedstawiciel Centrali Ogrodniczej poinformował nas, że obecnie jarzyny będą dostarczane do punktów sprzedaży detalicznej w Krakowie bezpośrednio, z pominięciem magazynu CO, przez co będzie skrócony czas, dotychczas potrzebny na przebieg towaru z miejsca produkcji do konsumenta. Jeżeli chodzi o notowane braki jarzyn w punktach zbiorowego żywnienia — Centrala również podjęła już kroki, celem usunięcia niedociągnięć. (bc)

Marzec. Wyuczyły się ona znakomicie gotowania u szefa kuchni w restauracji „Pod trzema rybkami” przy ul. Szczepańskiej, u którego praktykowały 4 miesiące.

Bar nie posiada obsługi kelnerskiej, pracuje tu tylko kelnerka sprzątająca, która usuwa zużyte naczynia. Cały personel potrzebny do prowadzenia lokalu to młodzi ZMP-owcy, którzy zostali przyjęci po dwutygodniowej praktyce w restauracji rybnej. Obsada ta pracuje sprawnie pod kierownictwem p. Urszuli Sekundy.

Jesteśmy przekonani, że ten nowy przyjemny lokal przyczyni się w dużej mierze do coraz szerszego popularyzowania potraw rybnych. (LZ)



NIEUPRZEJMA KONDUKTORKA

Dnia 5 bm. na linii „6” w wozie idącym spod poczty w kierunku Salwatora pasażerowie mieli możliwość obserwować zachowanie się konduktorki, które bynajmniej nie było budujące.

Na przystanku obok poczty Konduktorka dała sygnał do odjazdu, nie czekając, aż do wozu wejdą wszyscy pasażerowie. Toteż wsłaniająca właśnie kobieta z dwójgłem dziećmi musiała wskakiwać w biegu, gdyż jedno z dzieci znajdowało się już na pomoście.

Konduktorka ta na spokojne zapytania odpowiadała krzykiem i gwałtowną gestykulacją. Arogancie zachowanie jej spowodowało, że jeden z pasażerów widząc, iż konduktorka chowa numer służbowy — poprosił grzecznie o odwrócenie numerka. Konduktorka stanowczo sprzeciwiała się. Na ogólne oburzenie pasażerów konduktorka odpowiadała wyzywająco, że: „nikt jej nie nie robi”.

List z zażaleniem na zachowanie owej konduktorki jest podpisany szeregiem nazwisk. A o dane dotyczące powyższego incydentu: nr wozu — 36, wewnątrz 4—A—6, godz. 13.55. Prosimy MPK o „zaangażowanie” się tą sprawą.

WYCIECZKA SIĘ UDAŁA W związku z czasami świątecznymi Redakcja Echa otrzymała szereg listów wyrażających entuzjazm dla tego rodzaju imprez. Jeden z uczestników Stanisław Ryszewski pisze: „Serdecznie dziękuję

Do punktów sprzedaży jarzyny i owoce z pominięciem magazynu CO

W ZWIĄZKU z pełnym sezonem jarzyn — na ostatniej konferencji, która odbyła się w Wydziale Handlu WRN w Krakowie — zostały wysunięte zastrzeżenia dotyczące działalności Centrali Ogrodniczej. Bolaćką, którą poruszyli na konferencji przedstawiciele Zakładów Zbiorowego Żywnienia — były stosunkowo jeszcze wysokie ceny warzyw.

PRZEDSTAWICIEL Krakowskich Zakładów Gastronomicznych — stwierdził, że Centrala Ogrodnicza nie dostarcza KZG warzyw w ilości pokrywającej się z zapotrzebowaniem. I tak np. dotychczas brak jest 30 proc. kalafiorów, 20 proc. pomidorów i 80 proc. groszku zielonego.

Jesteśmy zmuszeni do częstego kupowania warzyw na wolnym rynku po wyższej cenie, przez co cena potraw proporcjonalnie wzrasta — stwierdził przedstawiciel KZG.

Ponadto punkty zbiorowego żywnienia donoszą o niejednokrotnym otrzymywaniu warzyw w stanie nieświeżym, przez co duży procent nie nadaje się już do użytku.

W związku z wysuniętymi zażaleniami Centrala Ogrodnicza przedsięwzięła już odpowiednie kroki, celem niedopuszczenia do podobnych wypadków.

Przedstawiciel Centrali Ogrodniczej poinformował nas, że obecnie jarzyny będą dostarczane do punktów sprzedaży detalicznej w Krakowie bezpośrednio, z pominięciem magazynu CO, przez co będzie skrócony czas, dotychczas potrzebny na przebieg towaru z miejsca produkcji do konsumenta. Jeżeli chodzi o notowane braki jarzyn w punktach zbiorowego żywnienia — Centrala również podjęła już kroki, celem usunięcia niedociągnięć. (bc)

Wszelkie projekty napisów reklamowych, szyldów, reklam świetlnych, tablic urzędowych, gablot i markiz muszą być przedkładać do zatwierdzenia Wydziałowi Budownictwa Prezydium MRN w Krakowie.

Projekty te należy składać w 2 egzemplarzach (kolorach) w podziale 1 — 20, 1 — 10 i po uzyskaniu zezwolenia na ich umieszczenie mogą być wykorzystane.

Zarządzenie to ma na celu podniesienie estetyki budynków. (dj)

Co, gdzie, kiedy.



Teatr im. Słowackiego: g 19 „Nie trzeba się zartekać”.

Teatr Stary: duża sala — nieczynny. mała sala: g 19.15 „Ciotunia”.

Teatr Rapsodyczny: nieczynny.

Teatr Młodego Widza: nieczynny.

Teatr Groteska: nieczynny.



Apollo: „Cztery serca”, nadpr. „Uzdrowiska dolnośląskie”, godz. 16, 18, 20.

Młoda Gwardia: „Skrzydlaty dorozkarz”, nadpr. „W piaskach starożytnego Chozemmu”, godz. 13.30, 17.30, 19.30.

Sztuka: „Przeżucie”, nadpr. „Sztuka”.

„W dworach i pałacach wiejskich” — godz. 16.15, 18.15, 20.15.

Uciecha: „Ślub z przeszłości”, nadpr. „17 pułk”, godz. 16, 18, 20.

Wanda: „Rodzina Sonnenbruch”, nadpr. „Skrzydlaty architekt”, godz. 16, 18, 20.

Warszawa: „S. O. S.”, nadpr. „Łąka w lesie”, godz. 16, 18, 20.

Wolność: „Za cenę życia”, godz. 18, 20.

Nowa Huta: „Ucieczka z niewoli”, nadpr. „Halinka w hucie szkła”, godz. 18 i 20.

Chemik: „Trójka trefli”, nadpr. „Lipca”, godz. 19.

„W dworach i pałacach wiejskich” — godz. 16.15, 18.15, 20.15.

„Ucieczka z niewoli”, nadpr. „Halinka w hucie szkła”, godz. 18 i 20.

„Trójka trefli”, nadpr. „Lipca”, godz. 19.

„W dworach i pałacach wiejskich” — godz. 16.15, 18.15, 20.15.

„Ucieczka z niewoli”, nadpr. „Halinka w hucie szkła”, godz. 18 i 20.

„Trójka trefli”, nadpr. „Lipca”, godz. 19.

„W dworach i pałacach wiejskich” — godz. 16.15, 18.15, 20.15.

„Ucieczka z niewoli”, nadpr. „Halinka w hucie szkła”, godz. 18 i 20.

„Trójka trefli”, nadpr. „Lipca”, godz. 19.

„W dworach i pałacach wiejskich” — godz. 16.15, 18.15, 20.15.

„Ucieczka z niewoli”, nadpr. „Halinka w hucie szkła”, godz. 18 i 20.

„Trójka trefli”, nadpr. „Lipca”, godz. 19.

„W dworach i pałacach wiejskich” — godz. 16.15, 18.15, 20.15.

„Ucieczka z niewoli”, nadpr. „Halinka w hucie szkła”, godz. 18 i 20.

„Trójka trefli”, nadpr. „Lipca”, godz. 19.

„W dworach i pałacach wiejskich” — godz. 16.15, 18.15, 20.15.

„Ucieczka z niewoli”, nadpr. „Halinka w hucie szkła”, godz. 18 i 20.

„Trójka trefli”, nadpr. „Lipca”, godz. 19.

„W dworach i pałacach wiejskich” — godz. 16.15, 18.15, 20.15.

„Ucieczka z niewoli”, nadpr. „Halinka w hucie szkła”, godz. 18 i 20.

„Trójka trefli”, nadpr. „Lipca”, godz. 19.

„W dworach i pałacach wiejskich” — godz. 16.15, 18.15, 20.15.

„Ucieczka z niewoli”, nadpr. „Halinka w hucie szkła”, godz. 18 i 20.

„Trójka trefli”, nadpr. „Lipca”, godz. 19.

„W dworach i pałacach wiejskich” — godz. 16.15, 18.15, 20.15.

„Ucieczka z niewoli”, nadpr. „Halinka w hucie szkła”, godz. 18 i 20.

„Trójka trefli”, nadpr. „Lipca”, godz. 19.

„W dworach i pałacach wiejskich” — godz. 16.15, 18.15, 20.15.

„Ucieczka z niewoli”, nadpr. „Halinka w hucie szkła”, godz. 18 i 20.

„Trójka trefli”, nadpr. „Lipca”, godz. 19.

„W dworach i pałacach wiejskich” — godz. 16.15, 18.15, 20.15.

„Ucieczka z niewoli”, nadpr. „Halinka w hucie szkła”, godz. 18 i 20.

„Trójka trefli”, nadpr. „Lipca”, godz. 19.

„W dworach i pałacach wiejskich” — godz. 16.15, 18.15, 20.15.

„Ucieczka z niewoli”, nadpr. „Halinka w hucie szkła”, godz. 18 i 20.

„Trójka trefli”, nadpr. „Lipca”, godz. 19.

„W dworach i pałacach wiejskich” — godz. 16.15, 18.15, 20.15.

„Ucieczka z niewoli”, nadpr. „Halinka w hucie szkła”, godz. 18 i 20.

„Trójka trefli”, nadpr. „Lipca”, godz. 19.

„W dworach i pałacach wiejskich” — godz. 16.15, 18.15, 20.15.

„Ucieczka z niewoli”, nadpr. „Halinka w hucie szkła”, godz. 18 i 20.

„Trójka trefli”, nadpr. „Lipca”, godz. 19.

„W dworach i pałacach wiejskich” — godz. 16.15, 18.15, 20.15.

„Ucieczka z niewoli”, nadpr. „Halinka w hucie szkła”, godz. 18 i 20.

„Trójka trefli”, nadpr. „Lipca”, godz. 19.

„W dworach i pałacach wiejskich” — godz. 16.15, 18.15, 20.15.

„Ucieczka z niewoli”, nadpr. „Halinka w hucie szkła”, godz. 18 i 20.

„Trójka trefli”, nadpr. „Lipca”, godz. 19.

„W dworach i pałacach wiejskich” — godz. 16.15, 18.15, 20.15.

„Ucieczka z niewoli”, nadpr. „Halinka w hucie szkła”, godz. 18 i 20.

„Trójka trefli”, nadpr. „Lipca”, godz. 19.

„W dworach i pałacach wiejskich” — godz. 16.15, 18.15, 20.15.

„Ucieczka z niewoli”, nadpr. „Halinka w hucie szkła”, godz. 18 i 20.

„Trójka trefli”, nadpr. „Lipca”, godz. 19.

„W dworach i pałacach wiejskich” — godz. 16.15, 18.15, 20.15.

„Ucieczka z niewoli”, nadpr. „Halinka w hucie szkła”, godz. 18 i 20.

„Trójka trefli”, nadpr. „Lipca”, godz. 19.

„W dworach i pałacach wiejskich” — godz. 16.15, 18.15, 20.15.

„Ucieczka z niewoli”, nadpr. „Halinka w hucie szkła”, godz. 18 i 20.

„Trójka trefli”, nadpr. „Lipca”, godz. 19.

„W dworach i pałacach wiejskich” — godz. 16.15, 18.15, 20.15.

„Ucieczka z niewoli”, nadpr. „Halinka w hucie szkła”, godz. 18 i 20.

„Trójka trefli”, nadpr. „Lipca”, godz. 19.

„W dworach i pałacach wiejskich” — godz. 16.15, 18.15, 20.15.

„Ucieczka z niewoli”, nadpr. „Halinka w hucie szkła”, godz. 18 i 20.

„Trójka trefli”, nadpr. „Lipca”, godz. 19.

„W dworach i pałacach wiejskich” — godz. 16.15, 18.15, 20.15.

„Ucieczka z niewoli”, nadpr. „Halinka w hucie szkła”, godz. 18 i 20.